

W MESSUHALLI i na ulicach HELSINEK

Red. T. Gumowski donosi ze Zgromadzenia Sił Pokoju

W chwili przekazywania nam tych słów, w całej Finlandii, nawet w najmniejszej miejscowości dalekiej Laponii, pełna ogniska, Finowie radują się, tańczą i śpiewają. Obchodzą tzw. „Juhannus - Valkeat”, zwane przez nich świętem połowy lata.

Jest to odpowiednik naszej nocy świętojańskiej. Mieszkańcy Helsinek puszczają wianki na morze tak jak warszawianie na Wisłę. O tym, jak bardzo uroczyste obchodzą oni to święto, wymownie świadczy fakt, że dziś od wczesnych godzin popołudniowych sklepy były zamknięte, a ulice opustoszały, dopiero pod wieczór wypełniając się tłumami.

Uczestnicy Światowego Zgromadzenia Przedstawicieli Sił Pokoju, zaproszeni do wzięcia udziału w obchodach, bawili się gremialnie razem z Finami do późnych godzin nocy. Nawiązują się znajomości, wymieniane są poglądy. Nierazki jest widok Hindusa czy Francuza, czy Rosjan spacerujących ulicami Helsinek w towarzystwie Finów.

Dzisiejszy dzień obrad upłynął pod znakiem wyjątkowej pracy. Przez pół dnia obradowały komisje, a w drugiej połowie dnia odbyły się posiedzenia plenarne.

Zbliżenie pomiędzy społeczeństwem fińskim a uczestnikami Światowego Zgromadzenia pogłębia się z każdym dniem. Nawiązują się znajomości, wymieniane są poglądy. Nierazki jest widok Hindusa czy Francuza, czy Rosjan spacerujących ulicami Helsinek w towarzystwie Finów.



Przed domem przy al. Kościuski 11, gdzie mieszkał w r. 1905 Feliks Dzierżyński, zebrały się wczoraj tłumy, aby uczestniczyć w uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej.

W dniu wczorajszym, w 50 rocznicę powstania czerwcowego, w trzech punktach Łódki odbyły się manifestacje, podczas których odsłonięto tablicę pamiątkową, wmurowano w historycznych miejscach walk łódzkiego proletariatu.

Na placu Kościelnym i sąsiednich ulicach zgromadziło się ponad 15 tysięcy osób. Ze sztandarami i transparentami przyszyły delegacje z fabryk i zakładów pracy dzielnicy Bałuty i Staromiejskiej. Są to robotnicy z trzech największych fabryk: ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Harnama, ZPB im. Wróblewskiego.

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran



Spółeczeństwo Łódki umiało kwiatami pamiątkową tablicę przy al. Kościelnym nr 3.

Revolucji, uczestnik walk 1905 roku, tow. Zalewski z ZPB im. Marchlewskiego, w krótkich słowach zdaje zebrałym relację z dni czerwcowych łódzkiego powstania.

Kończą się czerwone szatki. Tow. Dembowska, wiceprzewodnicząca Prezydium DRN - Bałuty, dokonuje odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej na domu przy placu Kościelnym nr 3, gdzie przed 30 laty, w mieszkaniu szewca Leśniewskiego (pseudonim „Pietrek”) mieściła się tajna drukarnia SDKPiL. Stąd właśnie, z tego domu, w dniach krwawych walk barykadowych szły na miasto odzwony, które mobilizowały robotników do zacięcia walki przeciw caratowi, kapitalistom i obywatelom. Stąd właśnie, z tego domu płynęły ulotki i odezwę, wyjaśniające cel i zadania, jakie stały przed rewolucyjnym łódzkim proletariatem.

Głuchemu walczy werbel. Mi-

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 130 (3402) ROK XI

ŁÓDŹ, SOBOTA 25 I NIEDZIELA 26 CZERWCA 1955 ROKU

CENA 15 GR

Z pobytu premiera Indii w Polsce

J. Nehru zwiedził WARSZAWĘ i ŚLĄSK

W godzinach przedpołudniowych 24 bm. premier i minister Spraw Zagranicznych Republiki Indii, Jawaharlal Nehru w towarzystwie córki — pani Indiry Gandhi, ambasadora Indii K. P. S. Menona oraz dyrektora Departamentu Europejskiego MSZ A. Hussaina zwiedził Warszawę.

Gościom hinduskim towarzyszyli: minister Budownictwa Miast i Osiedli, R. Piotrowski, przewodniczący Prezydium Sejmiku Rady Narodowej, J. Albrecht.

Po krótkim zapoznaniu się z obwodową śródmieścia Warszawy premier J. Nehru zwiedził budowę wielkiego stadionu festiwalowego na Pradze, gdzie objaśnienia udzielał generalny projektant stadionu prof. inż. arch. B. Hryniewiecki.

Z kolei sznur samochodów wiozących gości hinduskich przejechał Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem, kierując się na Muranów — największe z warszawskich nowowytbudowanych osiedli mieszkaniowych.

Po zwiedzeniu z kolei wielkiej nowej dzielnicy mieszkaniowej na Żoliborzu oraz po przejeździe wzdłuż stoków Cytaeli i przez Mariensztat, premier J. Nehru wraz z towarzyszącymi mu osobami udali się trasą W-Z do Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu.

Już z daleka widnieć umieszczony nad bramą wjazdową FSO transparent z napisem: „Serdecznie witamy premiera Nehru”. Tuż za bramą — tłum robotników. W chwili gdy premier Nehru wysiada z samochodu, rozlegają się serdeczne oklaski i krzyki powitania.

Premiera Indii u bram zakładu powitał minister Przemysłu Motoryzacyjnego — J. Tokarski, wiceminister J. Gren, dyrektor FSO J. Dyla, oraz licznie zgromadzeni przedstawiciele załogi. Młoda robotnica w stroju ludowym wręczyła premierowi i pani Gandhi bukiet kwiatów.

Goście hinduscy zwiedzili następnie odbudowane Stare Miasto, rekonstruowane mury obronne, po czym udali się do Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina.

U wejścia do pałacu gości serdecznie powitali przedstawiciele załogi radzieckich bu-

downiczych z naczelnikiem zarządu budowy — D. A. Szatolowem na czele.

Premier J. Nehru i towarzyszące mu osoby zwiedziły pałac, a m. in. wielką, niedawno wykończoną Salę Kongresową.

Kończąc zwiedzanie Warszawy, premier J. Nehru zapisał się jeszcze z budową nowoczesnego osiedla mieszkaniowego na Mokotowie.

24 bm. w godzinach popołudniowych premier i minister Spraw Zagranicznych Republiki Indii Jawaharlal Nehru



Dnia 23. VI br. przybył do Warszawy na zaproszenie rządu PRL premier i minister Spraw Zagranicznych Republiki Indii, Jawaharlal Nehru. NA ZDJĘCIU: powitanie premiera Nehru na lotnisku Okęcie w Warszawie przez członków rządu, Rady Państwa i partii.

W niedzielę odsłonięcie POMNIKA w ŁANIEŁACH

W niedzielę, 26 czerwca br., o godzinie 10, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Łodzi i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej organizują w pow. kutnowskim uroczystość odsłonięcia pomnika w Łaniełach ku czci chłopów poległych w Rewolucji 1905 roku, w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Tysięczne rzesze łodzian uczciły pamięć bojowników Rewolucji 1905 r.



Przed domem przy al. Kościuski 11, gdzie mieszkał w r. 1905 Feliks Dzierżyński, zebrały się wczoraj tłumy, aby uczestniczyć w uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej.

W dniu wczorajszym, w 50 rocznicę powstania czerwcowego, w trzech punktach Łódki odbyły się manifestacje, podczas których odsłonięto tablicę pamiątkową, wmurowano w historycznych miejscach walk łódzkiego proletariatu.

Na placu Kościelnym i sąsiednich ulicach zgromadziło się ponad 15 tysięcy osób. Ze sztandarami i transparentami przyszyły delegacje z fabryk i zakładów pracy dzielnicy Bałuty i Staromiejskiej. Są to robotnicy z trzech największych fabryk: ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Harnama, ZPB im. Wróblewskiego.

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Uroczystą manifestację zainicjował wiceprzewodniczący Prezydium DRN - Staromiejskiej, tow. Dziuk. O historycznych wypadkach, jakie rozegrały się przed pięćdziesięciu laty, mówi sekretarz Kd ZPPR Bałuty, tow. Szama. Weteran

Prezydent Ho Chi Minh przybył do Chin

PEKIN, 24. 6.
23 bm. przybyła do Nankinu delegacja rządu Wietnamskiej Republiki Demokratycznej i Wietnamskiej Partii Pracy, z prezydentem Ho Chi Minhem na czele.

SPRAWOZDANIE Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie

Międzynarodowa Komisja Nadzoru i Kontroli w Wietnamie ogłosiła trzecie z kolei sprawozdanie ze swej działalności, obejmujące okres od 11 lutego do 10 kwietnia 1955 r.

Jak wiadomo, komisja ta, podobnie jak komisje nadzoru i kontroli w Kambodży i Laosie, została powołana do życia zgodnie z układami genewskimi w celu sprawowania kontroli nad wykonaniem tych układów. W skład komisji wchodzi przedstawiciele Indii, Kanady i Polski.

Sprawozdanie stwierdza, że jedną z głównych czynności komisji w tym zakresie było nadzorowanie ewakuacji wojsk Unii Francuskiej z obwodu Hailongu na południe od tymczasowej linii demarkacyjnej oraz wojsk Wietnamskiej Republiki Demokratycznej ze środkowego Wietnamu — na północ od linii demarkacyjnej. Był to ostatni

etap ewakuacji, który został zakończony 18 maja br., czyli po okresie objętym przez sprawozdanie.

W okresie sprawozdawczym komisja przyznała się do założeń przez obie strony porozumienia w sprawie szczegółów ewakuacji, kontrolowała przebieg samej ewakuacji i rozpatrywała skargi napływające od obu stron.

Komisja zajmowała się również sprawą skarg dotyczących jeńców wojennych i internowanych osób cywilnych, omawiała te problemy z przedstawicielami obu stron i podkreślała konieczność jak najszybszego rozwiązania istniejących sporów. Sprawozdanie stwierdza, że obie strony uzgodniły, iż uregulowanie wszystkich wzajemnych pretensji nastąpi najpóźniej do 10 czerwca br.

Komisja rozpatruje skargi władz Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, dotyczące nielegalnego aresztowania osób cywilnych (działaczy postępowych) przez władze Wietnamu południowego.

Sprawozdanie komisji podkreśla, że nępalowały do niej skargi przeciwko gwałtownym prawom demokratycznym w Wietnamie południowym. Wpłynęły też zażalenia w sprawie trudności w swobodnym poruszaniu się ludności między Wietnamiem północnym a południowym oraz w sprawie przymusowego ewakuowania ludności na południe kraju.

W zakończeniu sprawozdania komisja wyraża nadzieję, że obie strony będą ściśle z nią współpracowały, aby „zapewnić efektywną realizację wszystkich postanowień układu w całym Wietnamie”.

udał się samolotem w Warszawę do Stalinozrodu, w celu zwiedzenia największego polskiego okręgu przemysłowego.

Przewodniczący Prezydium Woj. RN Nieszprek serdecznie powitał premiera Indii. Odpowiadając premier Indii wyraził radość z powodu przyjazdu do stolicy polskiego węgla.

W pierwszych godzinach pobytu na Górnym Śląsku goście hinduscy zwiedzili szereg miast śląskiego okręgu przemysłowego.

Przejeżdżając przez okręg przemysłowy premier J. Nehru i towarzyszące mu osoby zwiedziły Zakłady Urządzeń Technicznych „Zgoda” w Świętochłowicach.

Po zwiedzeniu Zakładowego Domu Kultury, gdzie goście hinduscy przyjeździł się próbom amatorskich zespołów artystycznych, nastąpił powrót do Stalinozrodu, gdzie premier J. Nehru wraz z towarzyszącymi mu osobami odwiedził Pałac Młodzieży im. Bolesława Bierut.

W godzinach wieczornych premier J. Nehru wraz z towarzyszącymi mu osobami przybył na przyjęcie, wydane na jego cześć przez przewodniczącego Prezydium Woj. RN w Stalinozrodzie.

Przed gmachem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zgromadziły się tysiące mieszkańców Stalinozrodu.

Odpowiadając na serdeczne powitanie, premier J. Nehru podziękował za gorące przyjęcie, jakie zgotowała mu ludność Śląska i oświadczył, że jest szczęśliwy, iż mógł przyjechać do tego ośrodka przemysłowego Polski.

Radziecko-japońskie rokowania w Londynie

24 czerwca br. w Londynie ogłoszony został następujący wspólny komunikat w sprawie rokowań radziecko-japońskich.

W dniu 24 czerwca br. odbyła się dalsza wymiana poglądów między przedstawicielami ZSRR J. Malikiem a przedstawicielem Japonii S. Matsumoto w sprawie normalizacji stosunków radziecko-japońskich.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 28 czerwca br.

DZIŚ 6 STRON

Z obrad sesji jubileuszowej ONZ

Na posiedzeniu przedpołudniowym 23 bm. na sesji jubileuszowej ONZ przemawiali przedstawiciele Polski, Meksyku, Francji, Unii Południowo-Afrykańskiej, Argentyny, Libanu i Hondurasu.

Reprezentant Meksyku — minister Spraw Zagranicznych Nervo stwierdził w swym przemówieniu, że udział w sesji jubileuszowej wszystkich krajów będących członkami ONZ jest „uroczystym potwierdzeniem przez nie zasad Karty NZ oraz przyrzeczeniem, że stosunki międzynarodowe będą się opierały na ideałach Organizacji Narodów Zjednoczonych”.

Delegat meksykański powitał z zadowoleniem zwołanie konferencji szefów rządów czterech mocarstw. „Rozwiązanie wszystkich problemów — powiedział Nervo — a przede wszystkim utrwalenie pokoju, wymaga rozwiązania zasadniczej kwestii — osiągnięcia porozumienia między wielkimi mocarstwami. Przyszła konferencja szefów rządów czterech mocarstw jest bardzo obiecującym wydarzeniem. Będzie mogło wybiegać gozina zgody, której oczekują narody”.

Szef delegacji francuskiej, minister Spraw Zagranicznych Pinay stwierdził, że Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna skoncentrować swe wysiłki przede wszystkim na rozwiązaniu problemu zbrojenia i pokojowego wykorzystania energii atomowej. Mówca zaznaczył, że „w ostatnich miesiącach uczyniono wiele w dziedzinie rozbrojenia” oraz że „interesowane strony wytworzyły nowe formuły, które byłyby możliwe do przyjęcia dla wszystkich krajów”. Niemniej jednak Pinay wypowiedział się w obronie bloku państw — członków ONZ, twierdząc, że „nie należy zapominać o konieczności budowy statków i do ich wyposażenia”.

Na posiedzeniu popołudniowym 23 bm. przemawiali przedstawiciele Syjamu, Turcji, Holandii, Republiki San Dominga, Norwegii, Nikaragui, Białoruskiej SRR oraz przedstawiciele kilku kuomintangowskich.

(Skrót przemówienia min. Skrzyszewskiego podajemy na str. 2).

W ZPW im. Struga

W skrzęcalni i gdzie indziej...

Czerwiec. Ze wszystkich łódzkich zakładów pracy, z fabryk wielkich i małych, popłynęła fala zobowiązań produkcyjnych na cześć XI rocznicy Odrodzenia Polski i V Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie.

W czerwcowe dni zawrzało w skrzęcalni Zakładu „B” ZPW im. Struga.

Zastanówmy się, co można by ulepszyć w naszej pracy, jakimi zobowiązaniami najlepiej uczcić święto 22 Lipca i Festiwal Młodzieży — mówili robotnicy skrzęcalni.

O podjęciu zobowiązań opowiada majster Federman. — Myślimy nad tym wszyscy, i majstrowie i robotnicy. Wreszcie zdecydowaliśmy, że nasze zobowiązania będą miały na celu usprawnienie produkcji. Ale posuchajcie, jak to było:

W oddziale skrzęcalni pracowało 27 robotników. Każ-

da z nich traciła w czasie zmiany około pół godziny czasu. Co było tego powodem? Widzicie, przy grubej przędzy obciążeniu następująco 15 minut, ale przy wysokich numerach, co 30-40 minut. Kiedy zbliżała się godz. 13, koniec zmiany, robotnicy obsługujący skrzęcalnię zatrzymywali maszynę, wieszając, że nie zdążą już zrobić całego obciążenia. — Nie oplania się — mówili — i tak za parę minut zmiana!

Pociągano to za sobą stratę dla zakładów w postaci ponad 10 nie wykorzystanych godzin w czasie jednej zmiany — uzupełnia kierownik skrzęcalni, Henryk Głuszkowski — co w przeliczeniu na kilogramy przędzy równa się w skali miesięcznej prawie 1800 kg Zle na tym „pościechu” wychodził również robotnik, bo zarobki ich były mniejsze. Majster Federman przerywa Głuszkowskiemu: —

MACH,

Na marginesie plenum KD Bałuty

Rola ekip łączności w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego

Setki robotników łódzkich wyjeżdżają w każdą niedzielę na wieś. Ekipy łączności miasta wieś, docierając do gromad w naszym województwie, stały się najbardziej powszechną i rozwiniętą formą oddziaływania klasy robotniczej na pracujących chłopstwo. Robotnicy czują się coraz bardziej odpowiedzialni za to, co się dzieje na wsi.

ZNAĆ UKŁAD KLASOWY WSI

Nawładzanie przyjacielskich stosunków z chłopami, zdobycie ich zaufania — to podstawowy warunek powodzenia pracy ekip. Mówili towarzysze na plenum, że zaufanie to w wielu wypadkach zdobywa się niełatwo, że członkowie ekip, nie znając układu klasowego wsi — nie wiedzą często, w kim się oprzeć, szczególnie w tych wsiach, w których nie ma jeszcze organizacji partyjnej. Agitacja i propaganda prowadzone w takich warunkach nie dają więc w pełni efektów. Ekipy nie zawsze zamykają argumenty wrogów klasowego.

Jednym z głównych wniosków, wypływających z plenum, jest więc dokładne zapoznanie się ekip z układem klasowym wsi.

GRÓMADZKIM ORGANIZACJOM PARTYYNYM — POTRZEBNA POMOC

Pracownicy aparatu KP oraz organizacje partyjne zakładów mogą nieść wielką pomoc wielkim organizacjom partyjnym wsi. W związku z tym przed towarzyszami wyjeżdżającymi na wieś stoi zadanie nieustannego rozwijania inicjatyw organizacji gromadzkich, ich samodzielnosci, podnoszenia umiejętności gospodarczo-organizacyjnych i polityczno-wychowawczych, uczenia partyjników-chłopów metod politycznego kierowania gromadą.

Z FILHARMONII Impresje pokoncertowe

Po wykonaniu w Filharmonii dwóch utworów Gershwin — „Błękitnej Rapsodii” i „Amerykanina w Paryżu” — ułożono powściągliwie, że są to utwory jazzowe. Opinia ta jest błędna. Gershwin był kompozytorem, który — zaprawiony swoistą urodą jazzu — przeniósł tylko do muzyki symfonicznej pewne jego charakterystyczne cechy rytmiczne i melodyczne. Urokowi jazzu uległ przecież nie tylko Gershwin. Wpływ tego gatunku muzycznego znajdujemy w niektórych utworach takich kompozytorów jak Strawiński, Milhaud, Debussy czy Ravel. Gershwin stanowił po prostu urodę jazzu — poddał się tym wpływom całkowicie, i trzeba przyznać — potrafił to powołać, a jednocześnie w dużym stopniu i z należytą precyzją wyrazić. Pomógł mu w tym solidne rzemiosło kompozytorskie, szlifowane pod kierunkiem takiego m. in. arcy mistrza palety orkiestrowej, jak Maurice Ravel.

„Anegdota powiada, że kiedy Gershwin ujrzał Ravela, stał się nim samym. W jego studium instrumentalnym, mistrz zapisał: — Czy pańska twórczość w dziedzinie jazzu przynosi panu jakieś dochody? — Zupelnie zadowolające — odparł Gershwin. — To może raczej ja wezmę kilka lekcji u pana — zaproponował Ravel po chwili namysłu.

W zarle Ravela było nieco gorczy. Polowanie stylizacji jazzowej z rękami symfonicznymi zapewniło bowiem utworom Gershwinia ogromną popularność na estradach koncertowych. Przykład choćby z Łodzi: dantejskie sceny przed kask Filharmonii Łódzkiej, kiedy w programie figurują jego utwory. Ale mam wrażenie, że po ostatnim wykonaniu „Amerykanina w Paryżu” zapal melomani do jego muzyki nieco ostygł. Co bowiem wyszło na jaw? Że w zestawieniu z Bolero Ravela czy z „Festem Romantycznym” — „Amerykanin” jakby raz niedostatecznie muwien — co gorzej — brakiem głębszego wyrażenia artystycznego i zawartości koncepcyjnej. Ktoś powie, że przy mistrzostwie Ravela błędna nie jest sława. Ale ciekawe byłoby zapoznać się

chłopskiego. Stale podnoszenie świadomości ekip bowiem — to najważniejsze zadanie dla egzekutywy organizacji partyjnych w zakładach pracy. Trzeba rozpocząć systematyczne szkolenie ekip. Ukazywać wyjeżdżającym na wieś różnorodność form oddziaływania na chłopów. Członkowie ekip muszą być pionierami kultury, pionierami postępu technicznego, muszą znać i umieć stosować wszystkie formy pracy, zachęcające chłopów do zrzeszania się, do zakładania zespołów uprawowych — tych wstępnych kroków w wielkim marszu do lepszego jutra, do spółdzielczości produkcyjnej.

DUŻO ZALEŻY OD PRACY KOMISJI

Wielkie zadania stoją również przed zakładowymi komisjami łączności między miastem a wsią. Aby komisje te mogły dobrze spełniać swe zadania — potrzebna jest im również znajomość wsi, do której wyjeżdżają ich ekipy. Komisje łączności powinny pomagać chłopom w opracowywaniu planów pracy (wspólnie z gromadami), powinny zająć się upowszechnianiem doświadczeń dobrze pracujących ekip oraz utrzymywać ścisły kontakt z komitetami powiatowymi partii.

UMOWY — DALSZY KROK W UMACNIANIU SOJUSZU

Umowy zawierane między zakładami a wsiami mają na celu podnieść z jednej strony produkcję przemysłową, a z drugiej strony — produkcję rolną. Służą one dalszemu umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego, wprowadzając element planowości do ruchu łączności między miastem a wsią, służą coraz lepszymu rozumieniu przez robotników i chłopów wzajemnych interesów. Wyjaśnianie chłopom istoty tych umów, ukazywanie korzyści, płynących z ich wykonania — to ważne zadanie dla ekip i organizacji partyjnych w gromadach.

12 zakładów pracy na Bałutach podpisało już takie umowy. Zakłady zobowiązały się przekazać plan obrotu kosztów własnych, zmniejszyć zużycie surowca, podnieść kwalifikacje załogi, udzielać pomocy w remoncie maszyn gromadzkich oraz w akcji żniwno-omiotowej, uaktywnić zespoły świetlicowe i sportowe na wsiach, organizować odczyty z zakresu wiedzy rolniczej itp. Wiele natomiast zobowiązały się przekazać plany obrotu kosztów własnych, zmniejszyć zużycie surowca, podnieść kwalifikacje załogi, udzielać pomocy w remoncie maszyn gromadzkich oraz w akcji żniwno-omiotowej, uaktywnić zespoły świetlicowe i sportowe na wsiach, organizować odczyty z zakresu wiedzy rolniczej itp. Wiele natomiast zobowiązały się przekazać plany obrotu kosztów własnych, zmniejszyć zużycie surowca, podnieść kwalifikacje załogi, udzielać pomocy w remoncie maszyn gromadzkich oraz w akcji żniwno-omiotowej, uaktywnić zespoły świetlicowe i sportowe na wsiach, organizować odczyty z zakresu wiedzy rolniczej itp.

NAJBLIŻSZE ZADANIA EKIP

Do żniw pozostało zaledwie parę tygodni. W okresie tym powinno poważnie wzrosnąć nasilenie pracy ekip łączności. Trzeba nie tylko udzielić pomocy przy remoncie maszyn żniwnych i omiotowych w spółdzielniach produkcyjnych i u chłopów gospodarujących indywidualnie, trzeba w pierwszym rzędzie pamiętać o pełnej mobilizacji organizacji partyjnych do szybkiego i sprawnego przeprowadzenia żniw i omiotów. Trzeba pomóc organizacjom gromadzkim w szybkim zrealizowaniu pomocy gospodarczej w czasie żniw. Coraz szersze popularizować trzeba hasło: „Pierwsze zboże dla państwa”. Hasło to powinno stać się czółowym zawołaniem chłopstwa pracującego naszego województwa.

W. URBANSKI

W 50 rocznicę rewolucji 1905 r.

WALNY ZJAZD PTH

Do najchłubniejszych kart dziejów polskiej klasy robotniczej należą walki proletariatu łódzkiego w końcu 1905 r. — 1907 r. Robotnicy łódzcy pierwszy podjęli w 1905 r. zbrojną walkę przeciwko caratowi i rodzimej burżuazji, pierwsi na barykadach naszego miasta przelewali krew za wyzwolenie społeczne i narodowe, zajęli czołowe miejsce w rewolucyjnych szeregach robotników nie tylko Królestwa Polskiego, ale całego imperium carskiego.

Polskie Towarzystwo Historyczne, pragnąc uczcić bohaterstwo łódzkiej klasy robotniczej, zorganizowało w br. swój doroczny Walny Zjazd w Łodzi. Zjazd połączony jest z konferencją naukową z okazji 50-lecia Rewolucji 1905 r.

Prowadzone już od kilku lat w łódzkim ośrodku historycznym, pod kierunkiem prof. dr. N. Gąsiorowskiej, prace badawcze — naukowe nad dziejami rozwoju łódzkiego okręgu przemysłowego i łódzkiej klasy robotniczej pozwoliły przedstawić wydarzenia rewolucyjne 1905 r. w Łodzi i okręgu we właściwym świetle, zgodnie z prawdą historyczną.

Pracami przygotowawczymi do Zjazdu, które rozpoczęło już we wrześniu ub. r., kieruje prezes Łódzkiego Oddziału PTH, prof. dr. M. H. Serejski. W przygotowaniach do Zjazdu oprócz pracowników UL i Wojewódzkiego Archiwum Państwowego wzięli udział historycy z terenu województwa.

W pierwszym dniu obrad (26. VI) prof. Tadeusz Daniszewski, kierownik Wydziału Historii Partii KC PZPR wygłosił publiczny odczyt pt. „Główne zagadnienia Rewolucji 1905—1907 r. na ziemiach polskich”, przedstawiający ogólny tok wydarzeń tego okresu w Polsce.

W drugim dniu obrad zostanie wygłoszony referat, przygotowany w łódzkim środowisku historycznym (kandydat nauk historycznych P. Korzec i doc. dr. H. Kato). Referat przedstawi warunki ekonomiczno-społeczne i polityczne wydarzeń rewolucyjnych 1905—1907 r. w łódzkim okręgu przemysłowym oraz miejsce i rolę łódzkiej klasy robotniczej w okresie rewolucji.

Badania naukowe oparte na materiałach archiwalnych, znajdujących się przede wszystkim w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Łodzi, wykazały, że charakterystyczne warunki rozwoju przemysłu włókienniczego, połączone z uciśnieniem narodowym, nadawały na przełomie XIX—XX wieku antagonizm klasowy w Łodzi szczególnie ostry charakter. W ogniu walki rewolucyjnej włókienniczy łódzcy zdobywali świadomość proletariacką, wykazywali solidarność klasową, internacjonalizm, umiejętnie stosowanie nowych metod walki, takich jak połączenie strajku ekonomicznego z politycznym i przechodzenie do walki zbrojnej.

Oprócz referatu zjazdowego ośrodek łódzki przygotował dwa głosy zbiorowe w dyskusji: pierwszy pod redakcją prof. H. Brodowskiej o sprawie chłopskiej i drugi, pod redakcją prof. dr. J. Dutkiewicza o strajku szkolnym oraz parę wypowiedzi indywidualnych, poruszających takie zagadnienia jak udział PPS-lewicy w rewolucji, echa rewolucji w literaturze itp.

Rewolucja robotnicza oddziaływała bezpośrednio na ruch chłopów. Chłopi, znajdujący się wobec wzrastającego ucisku ekonomicznego w coraz gorszym położeniu materialnym, zaczęli występować pod wpływem narastania ruchu rewolucyjnego przeciwko obszarom i organom władzy carskiej. Pod wpływem ruchu robotniczego kształtował się także strajk szkolny. Pierwsze odczyty o strajku wyszły z kół lewicowych. Na wskroś postępowe i internacjonalistyczne hasła ulotek, wydawanych przez strajkującą młodzież, są najlepszym dowodem powiązania strajku z rewolucją robotniczą.

Rozpoczynająca się jutro konferencja naukowa, poświęcona 50-leciu Rewolucji 1905 r., nie będzie miała charakteru zamkniętego zebrania naukowego. Polskie Towarzystwo Historyczne zaprosiło na nią i zaprasza szerokie rzesze społeczeństwa łódzkiego, przede wszystkim nauczycieli, wykładowców szkolenia partyjnego, działaczy kulturalno-oświatowych, robotników i milicjantów historii.

Niezależnie od konferencji przygotowywany jest wspólny zjazd KŁ i KW PZPR na terenie Łodzi i województwa spotkanie uczestników Zjazdu z robotnikami w zakładach pracy, podczas których prelegenci omówią rewolucyjne tradycje walk 1905 roku danych fabryk.

Obrady konferencji naukowej PTH przyniosą nam nowe materiały o dziejach proletariatu naszego miasta i okręgu.

mgr RYSZARD ROSIN

sekretarz Łódzkiego Oddziału PTH

POTRZEBNE, CZY NIE?

O niektórych punktach usługowych

Uwzględniając potrzeby mieszkańców, Rada Narodowa m. Łodzi przewiduje w planie gospodarczym na rok bieżący otwarcie dalszych 470 punktów usługowych.

Warto zastanowić się czy jednak wszystkie punkty usługowe są potrzebne, czy też może otwierać się je po to, aby po prostu „odfajkować”, że takie a takie nowe punkty zostały uruchomione?

Ważny np. punkt usługowy podległ Łódzkiemu Zakładowi Metalowemu Przemysłu Terenowego. Zasadniczą produkcją tych zakładów skupiających 11 drobnych oddziałów są wyroby metalowe. M. in. zakłady wytwarzają wagły, prowadzą regenerację pilników, produkują galanterie metalowe itp.

Obok tej zasadniczej produkcji, kierownictwo ŁZMP prowadzi również 17 punktów usługowych. 5 z nich zostało otwartych w tym roku. Jak się odbywa otwarcie takich punktów? Oddajmy głos w tej sprawie naczelnemu dyrektorowi zakładów, tow. Piotrowiczowi.

— Polecenie otwarcia nowych punktów usługowych otrzymujemy z Wydziału Przemysłu Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — mówi tow. Piotrowicz. — W tym roku uruchomimy jeszcze 9 nowych punktów. Przed otwarciem punktu przedstawiciel naszych zakładów zgłasza się do oddziału przemysłu prezydium dzielnicowej rady narodowej i, przedstawiając np. możliwości uruchomienia z naszej strony punktu z usługami ślusarskimi i blacharskimi, prosi o wskazanie odpowiedniego lokalu. Np. otrzymaliśmy lokal przy ul. Podczecznej 7 w którym uruchomiliśmy punkt usługowy, ale zachodzi pytanie, czy ma on rację bytu?

Z dalszych słów dyrektora Piotrowicza wynika, że w ciągu kilku miesięcy, od chwili otwarcia tego punktu, obrotu tego wyniosły... 20 zł.

Weźmy inny punkt. Obok siedziby Łódzkiego Miśkiewicza został otwarty przy ul. Orzechowej 6 punkt reperacji órzechów dziecięcych, rowerów itp. Dopóki spółdzielni pracy nie

DOŚWIADCZENIA W pracy partyjnej na wsi

W sprawie naszej wspólnej inicjatywy

Kazimierz Górny
przewodniczący
Prezydium GRN w Dymkach pow. Wieluń

Do niedawna niewiele działo się w naszej okolicy. Kto obrotniejszy, kto młodszy wcześniej już poszedł do szkół, fabryk albo osiedlił się na Ziemiach Zachodnich. Ci zaś, co pozostali, pracowali jak za przodków, było to, a ponieważ rzadko tu także z gminy lub z powiatu zaglądano (chyba, że chłop zalegał z dostawami lub podatkiem), więc ciekło sobie życie leniwie, nawet remizy strażackie, co ją parę lat temu zamierzano w Dymkach wystawić, nie zbudowano.

Poważne zmiany nastąpiły tutaj dopiero z powstaniem Gromadzkiej Rady Narodowej. Złożyliśmy telefon, skrynkę pocztową, sklep gromadzki w Dymkach i kobiety nie potrzebują już teraz po byle drobiazgi pedzić 5 km do Lututowa, w Chojnach zorganizowaliśmy usługowy punkt stolarski, którym kieruje dobrze nasz radny powiatowy, Szymański. Autorytet Gromadzkiej Rady Narodowej podniósł się jeszcze bardziej, kiedy chłop zobaczył, że nie tylko pilnujemy, aby każdy wykonywał swoje obowiązki wobec państwa, ale także chcemy pomóc im w podniesieniu plonów i rovinieci hodowli. Dzięki temu, że w ciągu zimy zorganizowaliśmy 4 zespoły łaskarskie i blok nasenny owsa, że w każdej wsi rozszerzaliśmy poważnie działalność organizacji partyjnych. Czuję, że prawdę doskonale na przykładzie swojej półrocznej pracy na stanowisku przewodniczącego Prezydium Gromadzkiej RN. Całe nasze prezydium i komisje, to ludzie pracujący pierwszy raz w swoim życiu w terenowym organie władzy ludowej. Ja sam byłem dawniej kierownikiem skupu w GS w Lututowie i pracę rad znalazłem tylko z obserwacji. Napotkaliśmy więc w pierwszym okresie naszej pracy ogromne trudności. Nie mówię już tu o różnych czysto administracyjnych kłopotach. Chodzi mi przede wszystkim o pracę polityczną wśród chłopów.

Jak pociągnąć gromadę na przód, jak zapalić ją do podnoszenia poziomu rolnictwa, do postępu? Rozumiem, że to dawna, że trzeba się oprzeć na organizację partyjną.

W Dymkach mamy 5 członków partii — Zużewicz, kierownik zlewni, Muzeja — prezes Koła ZSCh, Kamasz — pelonomnik wiejski, Kuźnik — sklepowy i Ochendzan — nauczyciel. W Hucie — 3, w Dobroslawiu — 3, w Chojnach — 13 — razem w całej gromadzie ponad 30. Ale są to ludzie niedoświadczeni i zbyt bierni. Sekretarz naszej gromadzkiej organizacji partyjnej Bogdański, maiorolny chłop z Chojen, jest bardzo oddanym towarzyszem, często przychodzi do mnie, pyta, jak pracować, chciałby pomóc, ale często nie wie jak. Nie umie też jeszcze w całej pełni — jak mi się wydaje — pracować po nowemu z organizacją partyjną. Bo rzecz najważniejsza w pracy partyjnej na wsi obecnie, to stworzenie jak najszerszego aktywnego partyjnego i bezpartyjnego, który potrafiłby porwać gromadę do realizowania zadań, wysuniętych przez partię. Dlatego myślę, że w organizacji partyjnej nie można czekać tylko na zlecenia z powiatu i robić zebrania okolicznościowe, ale potrzebna jest partyjna, gospodarska inicjatywa w sprawach gromady. Ot, taka chociażby, jaką raz przejawiała organizacja partyjna w sprawie obowiązkowych dostaw żywności. Dzięki czemu wyszliśmy na jedno z czołowych miejsc w powiecie (38 proc. rocznego planu do I VI). Próbowaliśmy także w kwietniu, po dyskusjach z Bogdańskim, Szczecińskim, Pietraszewskim, Zużewiczem i innymi towarzyszami, przydzielić wszystkim członkom partii zadania. Niektórzy to-

warzysze dobrze się z nich wywiązują. Zużewicz np. bardzo pilnie śledzi obowiązkowe dostawy mleka, rozmawia na ten temat z chłopami i spieszy z pomocą naszej radzie. Muzeja natomiast za mało troszczy się o to, aby ZSCh popularizował konkurs hodowlany lub zajmował się sprawami bytowymi chłopów. Mam też sporo pretensji do takich członków partii, radnych, jak Pietraszewski z Chojen, Kuźnik z Dymek czy Ochendzan — nauczyciel, bo za mało przejawiają aktywności w pracy. Wydaje mi się więc, że potrzebna jest stała kontrola ich pracy, ciągłe rozmowy, porady. Ale jeden sekretarz Bogdański — 70-letni już blisko człowiek nie dotrzyma wszędzie. Ja też sam nie dam rady. Zastanawiałem się więc, jakie znaleźć wyjście. Myślę, że wiele mogłoby tu zrobić instruktor powiatowy. Musiałby on jednak pracować nie tak, jak tow. Bialek z KP w Wieluniu, który przyjeżdża na parę godzin do wsi, kiedy trzeba zebrać partyjne przygotowane i rozmawia tylko z sekretarzem. Instruktor KP powinien, moim zdaniem, znać i być u wszystkich członków partii i wszystkich bezpartyjnych, pomagać im, radzić, jak wykonywać zadania partyjne. Miałby on wówczas jasny obraz tego, co się w tej wiosce i łutwiej by mu było budzić inicjatywę wśród chłopów.

Bierność i słabość wielu towarzyszy jest chyba wynikiem tego, że nie zdają oni sobie w pełni sprawy, czym jest partia, na czym polega jej siła kierownicza, a więc i obowiązki członków partii w gromadzie, w jakim kierunku trzeba pracować. Sprawa jak na przykład, sprawa bazy paszowej, gospodarczego umocnienia biedoty i jej roli politycznej, jak zainteresować chłopów wiedzą rolniczą, jak pomóc chłopom w rozwoju produkcji rolnej — to sprawy, które teraz najważniejsze dla naszej gromadzkiej organizacji partyjnej i GRN i to jest właśnie potrzebna inicjatywa członków partii.

Pięć o swoich spostrzeżeniach i uwagach dlatego, że coraz wyraźniej widzę, iż praca naszej Gromadzkiej Rady Narodowej wymaga mocnego poparcia ze strony organizacji partyjnej. Roboty zaś jest moc. Choćby tylko rozwój produkcji rolnej w gromadzie... A może by inni towarzysze zabrali głos, jak te sprawy w konkretnej pracy rozwiązywać?

Ze stacji kolejowej Kłobucko odeszło pięć wagonów do przeznaczonego na eksport do Brazylii kalfonii, wyprodukowaną w destylarni żywej w Zagórzu w okolicach Kłobucka. Był to pierwszy transport polskiej kalfonii do tego kraju.

Wyroby destylarni żywej w Zagórzu — kalfonia i terpentyna zdobyły w ostatnich latach wysoką markę na rynkach zagranicznych. Dowodem tego jest, że tylko w br. nasza kalfonia zdobyła trzy nowe rynki zagraniiczne — brazylijski, indonezyjski i egipski, a eksport z Zagórza wzrósł w br. w porównaniu z rokiem ub. o 70 proc.

Pierwszy transport polskiej kalfonii — do Brazylii

Wyroby destylarni żywej w Zagórzu — kalfonia i terpentyna zdobyły w ostatnich latach wysoką markę na rynkach zagranicznych. Dowodem tego jest, że tylko w br. nasza kalfonia zdobyła trzy nowe rynki zagraniiczne — brazylijski, indonezyjski i egipski, a eksport z Zagórza wzrósł w br. w porównaniu z rokiem ub. o 70 proc.

SZPIKI korespondentów

Nowa specjalność



Dla robotników z trzeciej zmiany ZPB im. Dubois sio-

strą ambulatoryjną jest... portier ob. Danielak, który obok swoich zajęć udziela w razie potrzeby doradczą pomocy pracownikom, wydając lekarstwa (krople, proszki, środki opatrunkowe itp.).

M. ZYWICKI

korespondent



Owiedle mieszkaniowe na Mirowie. W głębi Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina.

Tam, gdzie przeda szkło

W gabinecie dyrektora Architektury i Budownictwa, a podłoga się rozróżnia. W zdaniu tym nie ma ani przesady, ani przesady. Cały niepozorny budynek przy ul. Targowej aż promieniuje ciepłem. Powietrze pachnie od sprężarek, pieców i palników gazowych szkodzących — za szkodzących — udziela swego ciepła maszynom, przedmiotom i ludziom. Nie dziwne, szkło topi się przecież w temperaturze przekraczającej 1000°C. Zresztą w Łódzkiej Dmuchałni Szkła nie tylko się szkło topi, przede wszystkim się je także...

Usiadłem więc w gabinecie, przysiadłem do stołu, ale tym razem nie ja pierwszy zadałem pytanie. Wiedzę, dlaczego dusimy się w takim „tropiku”? — zagadnął tow. Architekt — Dlatego, że budynek jest stary, pozabawiony odpowiednich urządzeń klimatyzacyjnych. To jednak...

Naszykowaliśmy się już, by wysłuchać żarów i utyskiwań. Tymczasem dyrektor opowiedział mi ciekawą, pełną optymizmu historię. — Zaraz po wyzwoleniu, ba, nawet jeszcze w roku 1952 i 1953 nikt nie traktował naszego przedsiębiorstwa poważnie. Ot, taka sobie mała dmuchałnia szkła. Niewiele otrzymywaliśmy zamówień. Wykonywaaliśmy te zamówienia sumiennie, utwierdzając się coraz mocniej w przekonaniu, iż stać nas na znacznie więcej. Mieliliśmy przecież dobrych fa-

chowców, pomieszczenia też. A że stare nie przystosowane? Ano nie od razu Kraków zbudowano. Zaczęliśmy walczyć o coraz poważniejsze zadania. Wykwalifikowaliśmy się na naradach, na odprawach w ministerstwie, tłumaczyliśmy. Najpierw powierzono nam produkcję szklanych cygaretek — tak, tak, nie śmiecie się. Potem robiliśmy i epruwki, z kolei menzurki, ampulki do zastrzyków, a w końcu także przedzie szklane. W chwili obecnej jesteśmy jednym z najważniejszych w kraju producentów tego ważnego artykułu izolacyjnego. Jak więc widzieliście awans nasz nastąpił tak szybko, że nie udało nam się od razu wszystkim „przebudować” w pełni nowoczesną fabrykę. Odpowiednie warunki trzeba sobie przecież wypracować. Staramy się o to — zobaczcie mel-dunek — plan półroczny wykonałmy 10 czerwca...

Maszyna przedalnicza. Pod pulapem metalowe korytko wyłożone glinką szamotową. Dnem korytka przebiega rurka usiana otworami. Z otworów tryskają płomienie gazu. Stefan Karłowicz nabiera na szufelkę szklana sztućkę, wspina się po drabinie i zawartość szufelki wysypuje do korytka. Szkło topnieje i spływa naciekami jak wirującym potężnym bębniem.

Przejrzyste sopelki wyciągają się na walcu w ciemności, zwinne nitki — w przód.

Idziemy na piętro. Znowu hałas produkcyjny. I tu huczą gazy palniki. Dłonie robotnic przysuwają do płomienia długie, cienkie...

rukli, sprawnymi ruchami nadając szkło pożądaną kształt ampulek, cygaretek czy też fiakoników.

Kierownik produkcji, Antoni Koliński, mimochodem rzucił uwagę: — Czy wiecie, że począwszy od 1952 r. nasza fabryka nie otrzymuje ani jednej reklamacji? Dobrych mamy fachowców...

Ostatnie słowa należy odnieść także i do mojego rozmówcy. Tow. Koliński — dawny robotnik Łódzkiej Dmuchałni Szkła to ceniony i szanowany w zakładzie pracownik. — Chodzi nam o to, aby mieć w zakładzie jak najwięcej wysoko kwalifikowanych ludzi. Najbardziej szanujemy no i przyjmujemy wciąż nowych. Fabryka się rozrasta...

O ludziach Łódzkiej Dmuchałni Szkła można by pisać wiele. I o tych, którzy pracują w produkcji, o Wiesławie Grubickim, o Franciszku Spychale czy Tadeuszu Kanosie i o tych, którzy jeszcze nie dorównują czołowie, ale pragną doświadczyć najlepszych.

Zaloga Łódzkiej Dmuchałni Szkła podlega zobowiązaniu na czesć 22 Lipca. Oto kilka mel-dunków z realizacji lipcowych postanowień.

Robotnice Maria Kosobucka i Jadwiga Rozpędka nie wykonywały dotychczas norm. W czerwcu po raz pierwszy zaczęły je w pełni realizować. Uczennice Teresa Chojnacka i Zofia Baras wykonują już zadania przewidziane w planie dla wykwalifikowanych robotnic.

O Czynie Lipcowym rozmawiałem z wieloma pracownikami dmuchałni. Sens ich słów jest taki: — Chcemy uczyć jak najlepiej światło wyzwolenia, uczyć je pracą. Produkując lepiej i więcej widzimy już naszą fabrykę nowoczesną i piękną.

B. RAJCHELT

Zapraszamy łódzian na festyny... ..w Rudzie

Drż, w sobotę, o godz. 16, w parku w Rudzie, rozpocznie się wielki festyn, zorganizowany przez Łódzkie Towarzystwo Przyjaciół Zieleni na zakończenie „Dni Morza”. Udział w tych uroczystościach weźmie grupa młodych, wśród których znajdują się: rodzice, młodzież, wspaniałe, zwycięzcy w obydwa konkursy otrzymali cenne nagrody. W piękniejszych godzinach odbędą się efektywne pokazy ogni sztucznych, a na zakończenie zabawa.

IX Symfonia L. v. Beethovena zakończy sezon koncertowy. W dniach 29 i 30 czerwca o raz i 2 lipca odbędą się w Filharmonii uroczyste koncerty, zamykające sezon 1954-55. W programie wykonania zostanie IX Symfonia Ludwika van Beethovena, jedyną w swoim rodzaju osiągnięciem światowej symfoniki.

Wykonanie zapowiada się szczególnie interesujące ze względu na doskonały dobór solistów. Wystąpią mianowicie: sopran, artystka Opery Śląskiej, Krystyna Szczepańska — mezzosopran i Bohdan Paprocki — tenor oraz Edmund Kosowski — bas, artysta Opery Warszawskiej. Przy pulpicie dyrygentem ujrzymy Witolda Krzemienieckiego. Chór Filharmonii przygotował Tadeusz Kaldowski.

Obok IX Symfonii Beethovena w programie zapowiedziano Passacaglia c-moll Jana Seb. Bacha w opracowaniu Giedricha.

Wystawa p.n. Rewolucja 1905 r. w Łodzi i okolicy

Drż, 25 bm., o godz. 15.30, z okazji 50-lecia Rewolucji 1905 r. w salach Muzeum Sztuki (Wielkowiejskiego 36) nastąpi otwarcie wystawy p.n. „Rewolucja 1905 r. w Łodzi i okolicy”. Wystawa jest zorganizowana przez Województwo Archiwalne w Łodzi i Muzeum Sztuki.

RADIO

SOBOTA, 25 CZERWCA 1955 R.
FALA 2021 m
WYKONANIA: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.00, 14.00, 18.15, 21.30, 22.55.
12.10 Przed południem: 12.15 Muzyka rozrywkowa, 12.30 Na swoją kłopot. 12.50 Audycja dla wsi. 13.00 Informacje, 13.10 „Widok z Łodzi”. 13.30 Audycja dla dzieci. 14.10 Audycja dla dzieci. 14.30 Koncert. 15.00 II koncert orkiestry symfonicznej. 16.30 Felieton aktualny. 17.30 Dziennik radiowy. 17.45 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry m. pol. 18.00 Felieton aktualny. 18.15 „Higiena muzyki ludowej”. 18.30 Muzyka i aktualności. 19.25 „Ożbieta pod Gryźnikiem”. 19.55 Muzyka taneczna. 20.30 „Widok z Łodzi”. 21.00 Komedia. 21.50 Audycja z cyklu „Dni Morza”. 22.00 Dla każdego coś miłego. 23.00 Koncert wieczorny.

WYSTAWY

PUNKT WYSTAWOWY CBWA (Piotrkowska 102) — wystawa prac wspaniałych członków Związku Polskich Artystów Plastyków Okręgu Łódzkiego z okazji 10-lecia. O godz. 10 do 18.

OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) — wystawa p.n. „Dobroć naukowa” łódzkich w okresie 10-lecia. Wystawa czynna codziennie od godz. 11 do 19.

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) — „Upiór na sprzedaż” — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA (Tuwima 2) — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych: „Pole nauki”, „Dziś i jutro”, „Wielki zwycięstwo”. 16, 18, 20.
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) — „Najbardziej tajemniczy” — godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) — „Wyjść spod prawa” — godz. 16, 18, 20.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Nacjonalizm” — godz. 16, 18, 20.
PRZEDWIOSIEŃ (Zemskiego 76) — „Opowieść atlantycka” — godz. 16, 18, 20.
PUKO (Kazimierza 6) — „Zagubione dzieciństwo” — godz. 16, 18, 20.
1 MAJA (Kilińskiego 178) — „Skarby solana” — godz. 17, 19.

Z pełnym zaufaniem zwracają się mieszkańcy Widzewa do swej DRN

Mieszkańcy Widzewa z pełnym zaufaniem zwracają się w różnych sprawach do Prezydium DRN Widzew. W liściach, czy w czasie osobistych rozmów z członkami Prezydium, wskazują na istniejące

jeszcze niedociągnięcia, często również zwracają się z osobistymi kłopotami.

W I kwartale br. do Prezydium DRN Widzew wpłynęło 218 skarg i zażaleń. Między innymi: Feliks Pawłowski, zam. przy ul. Ormiańskiej 9, złożył skargę na pracowników przedsiębiorstwa, którzy prowadzą roboty przy budowie studni uskokowej przewody elektryczne. W następstwie tego mieszkańcy posesji zostali pozbawieni oświetlenia.

W wyniku interwencji Prezydium DRN w Zakładzie Sieci Elektrycznych, instalację elektryczną naprawiono.

Sporo trudności mieli mieszkańcy ulicy Ludwika (strona nieparzysta) z dostawą węgla do domu. Pobierali go z odległego składu opałowego przy ul. Nowotki, podczas gdy znacznie bliżej mieli do składu przy ul. Antoniewskiej 17.

Prośba Jerzego Gałkiewicza zam. przy ul. Ludwika 33, występującego w imieniu mieszkańców tej ulicy została zadowolona pozytywnie. Na wniosek Prezydium DRN Widzew, dyrekcja ZSS poleciła przeniesć kartotekę mieszkańców tej ulicy do składu opałowego przy ul. Antoniewskiej 17.

Nie wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Po wakacjach zobaczymy się znów

Żegnaj szkoło...

Dziś idziemy do szkoły ubrani odświętnie, z bukietami różnorodnych, pachnących kwiatów w dłoni. Wielu z nas towarzyszą rodzice — wierni przyjaciele uczniowskich trosk i radości. Idziemy roześmiani, szczęśliwi. Obchodzimy dziś nasze coroczne, radośnie święto — zakończenie roku szkolnego.

Po raz ostatni przed wakacjami zabrzmi dzwonek szkolny, po raz ostatni zapelnia się rozgadany tłum „pierszaków”, „średniaków” i dorosłych maturzystów szkolne sale i korytarze. Jeszcze tylko ostatnie pożegnania, przamówienie dyrektora, życzenia nam wesołych, bezproblemowych wakacji, jeszcze tylko chwila emocji przy odbieraniu z rąk wychowawcy świadectwa szkolnego. I wreszcie — żegnaj szkoło! Rozpoczęły się wakacje.

Od wielu dni we wszystkich szkołach trwały intensywne przygotowania do zakończenia roku szkolnego, które w br. obchodzone będzie szczególnie uroczysto. Kierownicy i dyrektorzy przygotowali referaty, w których obok oceny całorocznej pracy dydaktycznej i wychowawczej szkoły uwzględnił przygotowania młodzieży do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów oraz uroczystości związane z obchodem rocznicy Rewolucji 1905 roku.

W szkołach ogólnokształcących momentem kulminacyjnym uroczystości będzie, oczywiście, rozdanie świadectw dojrzałości tegorocznym maturzystom. 110 spośród nich otrzyma zaszczytne dyplomy przodowników nauki.

W wyniku interwencji Prezydium DRN w Zakładzie Sieci Elektrycznych, instalację elektryczną naprawiono.

Sporo trudności mieli mieszkańcy ulicy Ludwika (strona nieparzysta) z dostawą węgla do domu. Pobierali go z odległego składu opałowego przy ul. Nowotki, podczas gdy znacznie bliżej mieli do składu przy ul. Antoniewskiej 17.

Prośba Jerzego Gałkiewicza zam. przy ul. Ludwika 33, występującego w imieniu mieszkańców tej ulicy została zadowolona pozytywnie. Na wniosek Prezydium DRN Widzew, dyrekcja ZSS poleciła przeniesć kartotekę mieszkańców tej ulicy do składu opałowego przy ul. Antoniewskiej 17.

Nie wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rokicińskiej.

Wszystkie skargi DRN Widzew jest w stanie pomyślnie załatwić, jak np. prośbę w sprawie przedłużenia linii tramwajowej nr 10 i 18 za most na ul. Rokicińskiej. Jak wynika z relacji dyrekcji MPK, ze względu na niedostateczną wysokość wiaduktu kolejowego, sprawa ta nie może być na razie załatwiona. W przyszłości przewiduje się jednak obniżenie jezdn pod mostem i przedłużenie linii tramwajowej na ul. Rok

O młodość świata

Dobrze wsłuchajcie się, młodzi przyjaciele, w głos naszej partii. Nie dajcie się zwieść tym urzędasom z za biurka, którzy w tchórzliwej obojętności powiadają wam — Festiwal jest wyłącznie sprawą młodych. Bicie się z nimi, jeżeli spróbują rzucać kłody pod nogi waszej inicjatywy. I szukajcie pomocy u partii — bo partia wychodzi wam naprzeciw.

Mówcie śmiało — Festiwal jest nie tylko sprawą młodych, ale jest sprawą młodości świata. Jest wielką sprawą młodości świata, który postarzały wojnami i nędzą, wyżłuskiem i ciemnością, niedojrzałością i odradą się z dnia na dzień pod ożywczymi promieniami idei pokoju, przyjaźni między narodami i postępu.

I tej młodości nie wymierzyć kalendarzem. Jest to młodość tego, co nowe i tego, co zwycięża. A starością jest to, co obumiera i to, co odchodzi w przeszłość. Młodzi są nasi argentyńscy przyjaciele, członkowie Komitetu Przygotowawczego do Festiwalu. Fortunato Peluzin i Jacobo Tethal, których nie tak dawno aresztowała policja Juana Perona. Są młodzi, bo chcą pokoju i chcą postępu. Są młodzi, bo chcą przyjechać do Warszawy, chcą sadzić drzewka w Alei Przyjaźni, chcą poznać nas i stać się naszymi przyjaciółmi.

A stara jest policja Juana Perona. Stary jest również ten, kto w gwałtownych dniach przedfestiwalowych na innych się ogląda i myśli — i tak pewnie do Warszawy nie pojadą, więc po co mam ręce w zobowiązaniu przedfestiwalowym utrudzić.

Nie stać nas na kompromisy. Musimy przyjąć całą odpowiedzialność — za najlepszych i za najgorszych. I całą odpowiedzialność musimy udźwignąć. Dzieląc nas od Festiwalu wygodnie będą jeszcze jedna ogniówa próba. Jeszcze jednym prześladowaniem naszych „zobowiązań” — szeregowo — bojowników o pokój i postęp, bojowników o młodość świata!

1. Poznajemy Bukareszt! Słowa „pokój” we wszystkich językach nauczyć się tu można łatwo.

2. Kiedyś odwiedzili nas na „leone” przyjaciele ze Związku Radzieckiego, Chin Ludowych i wolnej Korei.

3. Polka prowadzi Rosjanina, Polak Chinę — i oberek gotów!

4. Różne nosiliśmy tam kapelusze! W upały przydawała się chustka mistru Picassa...

KIERUNEK Warszawa-Festiwal

Głos *Robotniczy*

1 NUMER SPECJALNY
opracowany
w ramach Festiwalowym
przez dziennikarzy
związanych z
związkiem

Jak to było w Bukareszcie



Cwaniakowi na dobranoc

Spotkałem się z nim w Warszawie. Zaczął tradycyjnie — „kopę lat żeśmy się nie widzieli” i „jak ci leci”. Potem ułcił nos w brudną chusteczkę i zakomunikował:

— Festiwal robią, uważasz.
— Robimy — poprawiłem spokojnie.
— Ja nie robię. Owszem, słyszałem nawet, że jak podłazi jakaś praca zlecona z tego całego Komitetu to nieźle można zarobić. Ale ja — jakby ci tu powie — nie mam żadnych chodów. A może ty znasz tam kogoś — ożywił się nagle.

W milczeniu pokręciłem przecząco głową. Eh, ty — myślałem sobie — byłem w Komitecie Organizacyjnym Festiwalu i dobrze pamiętam, że prowadzą tam szerokie wygodne drzewa. Pomieściłyby i ciebie, gdybyś tylko był jednym z tych, którym sprawa nie jest obojętna, którzy żyją Festiwalem. Ale nie — ty chcesz żyć z Festiwalem, ty pewnie już teraz myślisz o małym handlu z delegatami, ty szukasz „chodów”, dla ciebie nie ważne jest, co trzeba jeszcze zrobić, a tylko — ile można zarobić. Nie uda ci się, bracie, nie uda...

Myślałem tak, a on tymczasem gadał jak najęty. Co mówię, ja spotkałem, jak ja spotkałem, który krzyknął, że nie może, a przecież złosić chce wyładować. Czego tam nie było — i że propaganda, i że pieniądze na marne idą, i że po co to wszystko...

Dłuższy czas słuchałem w milczeniu, aż wreszcie wzięła mnie złość.

— Ty, cwaniaku, teraz już wiesz i zaraz pójdziesz spać więc postuchaj, co powiem ci na dobranoc. Tak ci powiem, że na pewno zrozumiesz — bez propagandy.

Mówisz — kosztuje Festiwal. A kosztuje. Ale nie ciebie, bo ty tylko patrzysz, jak na Festiwalu zarobić. A my, młodzie, i nie tylko młodzie, to co na Festiwal wydajemy, postawiamy się przez zobowiązania przedfestiwalowe zaostrzając.

Mówisz dalej — po co to wszystko. Mógłbyś odpowiedzieć — nie twój interes, ale tak się składa, że i twój. Bo — sam wiesz — kula, ani bomba nie ujdzie. A Festiwal to wielki układ w dzieło obrony pokroju. Krzyżujesz się? Myślisz — co pomoże zjazd młodzieży. Nie bój się — pomoże. Bądź pewien — nikt z tych, którzy będą budowali w jednym z dni Festiwalu warszawską szkołę nie zechce rzucać bomb na dzieło własnych rąk.

No i jeszcze jedno — oducz się używania słów, których nie rozumiesz. Dla ciebie „propaganda” to tyle co „buda”. A jak zafrasz do słownika, to przekonasz się, że znaczy ona „rozpuszczanie”, „przekonywanie”. I tak propaganda — propaganda idei przyjaźni i pokoju na Festiwalu będzie.

Milczał. Już w ustach jakieś zawiesziste przekleństwo, ale bał się je powiedzieć. O, przejrzałem na wskroś tę małą strachliwą duszyczkę i ręką dam sobie uciąć, że bał się Czepo? Nie wiem.

— Dobranoc, cwaniaku! Chciałaś ty naprawdę odchodzić w noc w ciemną i mroczną noc głupoty, z której nie potrafisz się przez te dziesięć lat wykaraskać.

Kulturalno-Oświatowy



Harnamowcy, Strzelczykowcy i WDK-owcy są już w Warszawie.

Mały reportaż z wielkiego biura

(Korespondencja własna z Warszawy)

Zagubiłem się pośród dziesiątek różnorodnych szklizłów na drzwiach, pośród gmatwaniny schodów i korytarzy, pośród gwaru, ruchu i rozgardiaszu. Znalazłem się w samym sercu przygotowań do V Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie — w Polskim Komitecie Organizacyjnym i musiałem przyznać, że serce to leżni nerwowym i pospiesznym, a przecież codziennym rytmem.

Później dowiedziałem się jeszcze, że potężny gmach na Grójeckiej nie został pomieszczyć wszystkich biur i że są one porzucane po całej Warszawie. Na Łazienkowskiej mieści się np. Biuro I-grzysk Sportowych, na Wawelskiej Biuro Obsługi Delegacji Zagranicznych, na...

Dajmy zresztą spokój wyliczaniu, tak jak i ja dałem sobie spokój z próbami uporządkowania tej masy biur, sekcji i podsekcji w głowie i zdałem się na los szczęścia, odkładając szczegółowe rozpoznanie do następnego pobytu w Warszawie.

„Losem szczęścia” okazał się sekretariat Biura Propagandy. Wszedłem śmiało, zachęcony przykładem dziesiątków interesantów, którzy kręcą się tu bez przerwy. Początkowo wydało mi się, że trafiam wiele fatalnie. Sympatyczna młoda niewiasta z dużą wprawą prowadziła na raz kilka rozmów, nie wlicza-

jąc w to oczywiście raz po raz odbieranych telefonów. Usiadłem w kącie, czekając w nalinności ducha aż się nieco uspokoi. Nie uspokoiło się. Zniecierpliwiony zdecydowałem się przepchać energicznie w okolicę biurka i tak oto rozpoczęła się dość oryginalna rozmowa. Wyglądała ona mniej więcej w ten sposób:

Ja: Stuchajcie, towarzyszyko, chciałbym się dowiedzieć...

Ona: Chwileczkę... Do telefonu...

Tak, plakaty już są. Pamiętam, pamiętam...

Nie kpię, naprawdę nie kpię. I co więcej — wcale nie odniosłem wrażenia, aby w Komitecie Organizacyjnym panował bałagan. Tylko ci ludzie przegadali o sobie, mówili o konferencji, zwołano poza jego plecami w sprawie przyspieszenia budowy niektórych estrad. Pomyśleć — Komitet nie, Biuro Programu nie, gdyż widzą, że praca idzie planowo — a budujący estrady sami myślą: a może by jednak coś przyspieszyć, zawsze to nie zaszkodzi!

Do telefonu:

Tak, plakaty już są. Pamiętam, pamiętam...

Nie kpię, naprawdę nie kpię. I co więcej — wcale nie odniosłem wrażenia, aby w Komitecie Organizacyjnym panował bałagan. Tylko ci ludzie przegadali o sobie, mówili o konferencji, zwołano poza jego plecami w sprawie przyspieszenia budowy niektórych estrad. Pomyśleć — Komitet nie, Biuro Programu nie, gdyż widzą, że praca idzie planowo — a budujący estrady sami myślą: a może by jednak coś przyspieszyć, zawsze to nie zaszkodzi!

Do telefonu:

Tak, plakaty już są. Pamiętam, pamiętam...

Nie kpię, naprawdę nie kpię. I co więcej — wcale nie odniosłem wrażenia, aby w Komitecie Organizacyjnym panował bałagan. Tylko ci ludzie przegadali o sobie, mówili o konferencji, zwołano poza jego plecami w sprawie przyspieszenia budowy niektórych estrad. Pomyśleć — Komitet nie, Biuro Programu nie, gdyż widzą, że praca idzie planowo — a budujący estrady sami myślą: a może by jednak coś przyspieszyć, zawsze to nie zaszkodzi!

Do telefonu:

Tak, plakaty już są. Pamiętam, pamiętam...

Nie kpię, naprawdę nie kpię. I co więcej — wcale nie odniosłem wrażenia, aby w Komitecie Organizacyjnym panował bałagan. Tylko ci ludzie przegadali o sobie, mówili o konferencji, zwołano poza jego plecami w sprawie przyspieszenia budowy niektórych estrad. Pomyśleć — Komitet nie, Biuro Programu nie, gdyż widzą, że praca idzie planowo — a budujący estrady sami myślą: a może by jednak coś przyspieszyć, zawsze to nie zaszkodzi!

Do telefonu:

Tak, plakaty już są. Pamiętam, pamiętam...

Nie kpię, naprawdę nie kpię. I co więcej — wcale nie odniosłem wrażenia, aby w Komitecie Organizacyjnym panował bałagan. Tylko ci ludzie przegadali o sobie, mówili o konferencji, zwołano poza jego plecami w sprawie przyspieszenia budowy niektórych estrad. Pomyśleć — Komitet nie, Biuro Programu nie, gdyż widzą, że praca idzie planowo — a budujący estrady sami myślą: a może by jednak coś przyspieszyć, zawsze to nie zaszkodzi!

Do telefonu:

Tak, plakaty już są. Pamiętam, pamiętam...

Nie kpię, naprawdę nie kpię. I co więcej — wcale nie odniosłem wrażenia, aby w Komitecie Organizacyjnym panował bałagan. Tylko ci ludzie przegadali o sobie, mówili o konferencji, zwołano poza jego plecami w sprawie przyspieszenia budowy niektórych estrad. Pomyśleć — Komitet nie, Biuro Programu nie, gdyż widzą, że praca idzie planowo — a budujący estrady sami myślą: a może by jednak coś przyspieszyć, zawsze to nie zaszkodzi!

Do telefonu:

Tak, plakaty już są. Pamiętam, pamiętam...

Nie kpię, naprawdę nie kpię. I co więcej — wcale nie odniosłem wrażenia, aby w Komitecie Organizacyjnym panował bałagan. Tylko ci ludzie przegadali o sobie, mówili o konferencji, zwołano poza jego plecami w sprawie przyspieszenia budowy niektórych estrad. Pomyśleć — Komitet nie, Biuro Programu nie, gdyż widzą, że praca idzie planowo — a budujący estrady sami myślą: a może by jednak coś przyspieszyć, zawsze to nie zaszkodzi!

Do telefonu:

Tak, plakaty już są. Pamiętam, pamiętam...

Nie kpię, naprawdę nie kpię. I co więcej — wcale nie odniosłem wrażenia, aby w Komitecie Organizacyjnym panował bałagan. Tylko ci ludzie przegadali o sobie, mówili o konferencji, zwołano poza jego plecami w sprawie przyspieszenia budowy niektórych estrad. Pomyśleć — Komitet nie, Biuro Programu nie, gdyż widzą, że praca idzie planowo — a budujący estrady sami myślą: a może by jednak coś przyspieszyć, zawsze to nie zaszkodzi!

Do telefonu:

Tak, plakaty już są. Pamiętam, pamiętam...

Nie kpię, naprawdę nie kpię. I co więcej — wcale nie odniosłem wrażenia, aby w Komitecie Organizacyjnym panował bałagan. Tylko ci ludzie przegadali o sobie, mówili o konferencji, zwołano poza jego plecami w sprawie przyspieszenia budowy niektórych estrad. Pomyśleć — Komitet nie, Biuro Programu nie, gdyż widzą, że praca idzie planowo — a budujący estrady sami myślą: a może by jednak coś przyspieszyć, zawsze to nie zaszkodzi!

Do telefonu:

Tak, plakaty już są. Pamiętam, pamiętam...

Nie kpię, naprawdę nie kpię. I co więcej — wcale nie odniosłem wrażenia, aby w Komitecie Organizacyjnym panował bałagan. Tylko ci ludzie przegadali o sobie, mówili o konferencji, zwołano poza jego plecami w sprawie przyspieszenia budowy niektórych estrad. Pomyśleć — Komitet nie, Biuro Programu nie, gdyż widzą, że praca idzie planowo — a budujący estrady sami myślą: a może by jednak coś przyspieszyć, zawsze to nie zaszkodzi!

Do telefonu:

Tak, plakaty już są. Pamiętam, pamiętam...

Nie kpię, naprawdę nie kpię. I co więcej — wcale nie odniosłem wrażenia, aby w Komitecie Organizacyjnym panował bałagan. Tylko ci ludzie przegadali o sobie, mówili o konferencji, zwołano poza jego plecami w sprawie przyspieszenia budowy niektórych estrad. Pomyśleć — Komitet nie, Biuro Programu nie, gdyż widzą, że praca idzie planowo — a budujący estrady sami myślą: a może by jednak coś przyspieszyć, zawsze to nie zaszkodzi!

Do telefonu:

Tak, plakaty już są. Pamiętam, pamiętam...

Nie kpię, naprawdę nie kpię. I co więcej — wcale nie odniosłem wrażenia, aby w Komitecie Organizacyjnym panował bałagan. Tylko ci ludzie przegadali o sobie, mówili o konferencji, zwołano poza jego plecami w sprawie przyspieszenia budowy niektórych estrad. Pomyśleć — Komitet nie, Biuro Programu nie, gdyż widzą, że praca idzie planowo — a budujący estrady sami myślą: a może by jednak coś przyspieszyć, zawsze to nie zaszkodzi!

Do telefonu:

Tak, plakaty już są. Pamiętam, pamiętam...

Nie kpię, naprawdę nie kpię. I co więcej — wcale nie odniosłem wrażenia, aby w Komitecie Organizacyjnym panował bałagan. Tylko ci ludzie przegadali o sobie, mówili o konferencji, zwołano poza jego plecami w sprawie przyspieszenia budowy niektórych estrad. Pomyśleć — Komitet nie, Biuro Programu nie, gdyż widzą, że praca idzie planowo — a budujący estrady sami myślą: a może by jednak coś przyspieszyć, zawsze to nie zaszkodzi!

Do telefonu:

Tak, plakaty już są. Pamiętam, pamiętam...

Nie kpię, naprawdę nie kpię. I co więcej — wcale nie odniosłem wrażenia, aby w Komitecie Organizacyjnym panował bałagan. Tylko ci ludzie przegadali o sobie, mówili o konferencji, zwołano poza jego plecami w sprawie przyspieszenia budowy niektórych estrad. Pomyśleć — Komitet nie, Biuro Programu nie, gdyż widzą, że praca idzie planowo — a budujący estrady sami myślą: a może by jednak coś przyspieszyć, zawsze to nie zaszkodzi!

Do telefonu:

Tak, plakaty już są. Pamiętam, pamiętam...

Nie kpię, naprawdę nie kpię. I co więcej — wcale nie odniosłem wrażenia, aby w Komitecie Organizacyjnym panował bałagan. Tylko ci ludzie przegadali o sobie, mówili o konferencji, zwołano poza jego plecami w sprawie przyspieszenia budowy niektórych estrad. Pomyśleć — Komitet nie, Biuro Programu nie, gdyż widzą, że praca idzie planowo — a budujący estrady sami myślą: a może by jednak coś przyspieszyć, zawsze to nie zaszkodzi!

Do telefonu:

Tak, plakaty już są. Pamiętam, pamiętam...

Nie kpię, naprawdę nie kpię. I co więcej — wcale nie odniosłem wrażenia, aby w Komitecie Organizacyjnym panował bałagan. Tylko ci ludzie przegadali o sobie, mówili o konferencji, zwołano poza jego plecami w sprawie przyspieszenia budowy niektórych estrad. Pomyśleć — Komitet nie, Biuro Programu nie, gdyż widzą, że praca idzie planowo — a budujący estrady sami myślą: a może by jednak coś przyspieszyć, zawsze to nie zaszkodzi!

Na swój wyjazd zapracujemy

(List Jadwigi Łopacińskiej do młodzieży łódzkiej)

DRODZY PRZYJACIELE!

Piszę dziś do Was list, będzie prosty, bo może nie umiem pisać ładnie i wyśmienicie, ale chcę Wam napisać parę serdecznych słów o sobie, o swej pracy. Długość w ogóle piszę do Was. Cóż, jesteśmy w przededniu naszego wielkiego świata. Festiwalu i ja chciałabym pojechać do Warszawy w tych dniach i chciałabym, by razem ze mną pojechali wszyscy młodzi.

Parę dni temu podesłałam na cześć Festiwalu i 22 Lipca zobowiązanie — codziennie oddawać ponad plan 12 tys. wateków przed przy normie 196 tys. na 8 godzin pracy. Jak dotąd, słowa dzień w dzień dotrzymuję i na pewno zobowiązanie wykonam. Będzie to mój wkład w walkę o pokój, bo pokój pragnę, jak chyba niczego na świecie. Chcę by moja 12-letnia siostra mogła ukończyć szkołę i kształcić się dalej — pragnie być lekarzem i będzie na pewno.

I mam jeszcze jedno pragnienie — to właśnie, o którym pisałam na początku tego listu. Chcę jechać na Festiwal, pragnę poznać moich rówieśników z różnych części świata, chcę im opowiedzieć o sobie i o swojej pracy, chcę od nich dowiedzieć się o ich troskach i radościach, chcę zawrzeć z nimi przyjaźń, bo przecież nas młodych na świecie nie ma zbyt wielu, a wszystko łączy.

A dlaczego pisać do Was, Przyjaciele ten list?

Wzywam Was wszystkich do podejmowania dodatkowych zobowiązań festiwalowych. Na swój wyjazd musimy my, młodzi, nie tylko zasłużyć, ale i zapracować. My sami, swą własną pracą, pokryjemy koszty naszego pobytu na Festiwalu. My sami swym zwiększonym wysiłkiem zadokumentujemy, że mamy pełne prawo do zaszczytu uczestniczenia w naszym wielkim młodzieżowym święcie.



Jadwiga Łopacińska

JERZY PANASEWICZ

miniatury i fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i fragmenty

Kazimierz Koźniewski

LA REVEDERE

„Ostatni raz pobiegłem między zebrań. Sunałem wśród śpiewających i krzyżujących. Szukałem przyjaciół. Zaczepiano mnie, chcąc jeszcze wymienić moją chustkę „picasso” na... polską, oferowaną przez Chilijczyka; widział przestąpić mu się już podobną. Odmówiłem ze śmiechem i popłynąłem dalej na skłębionym morzu naszej ostatniej radości.

Najłatwiej znaleźć Francuzów. Jest ich wszędzie tytu! Ale wśród Francuzów znaleźć kogoś — jakbyś zpliki szukał w stogu siana! Dopadłem jednak Jean Paul Lamberta. Jakaś ognioloka Rumunka obejmował ramieniem i w pierwszej chwili z oburzeniem zareagował na moją pośpieszną interwencję.

— Kiedy jedziecie?

— Jutro wieczorem. Poczekamy coby pewnie na granicy! — roześmiał się.
— A policja? — spytałam pełen troski.
— Roześmiał się. Machnął ręką.
— Dobę może posiedzę! Nie dłużej!
— La revedere! — Przyszli dzień, kiedy obaj po rumunsku musieliśmy nauczyć się żegnać. Inaczej nie wypadło. — La revedere!

— La revedere! — Carlo potrząsnął moją ręką i z rozmachem palnął mnie w plecy. — Zaareżlować? O, nie — w naszej fabryce na każdym dziesięciu chłopca jest siedmiu komunistów. Ryzykowałoby strajk! Śmieję się!

— La revedere! — Uśmiech Artura M. był pełen dyskretnego powagi. Skończyły się beztrudnie dni festiwalu. Zaczyna się niebezpieczna droga powrotna. Sztafeta festiwalowa równa trudna było z Nowego Jorku wywieźć jak trudno jest ja tam odwieźć Artura M. nie jest tak pewny swego jak włoscy przyjaciele. On i Douglas liczą się z aresztowaniem, z więzieniem, z przesładowaniami ze strony FBI.

— La revedere! — Czyżby płaczem drża dziewczęce wargi Rosy C. tej pięknej Hiszpanki? Godzina rozstania z przyjaciółmi jest dla niej tak bliska. Oni pozostaną na emigracji — na exilu! — Ona wróci do

kraju. Sama — jak przyszła. Ale nie samotna. Wróca inni delegaci hiszpańscy. Wróca, by ślad w serca biednego pokolenia młodzieży żyjącej w faszystowskim jarzmie generała Franco słowa otuchy nadziei, jej. Czegoż płaczę, Roso? — chciałem jej powiedzieć, lecz czy wolno mi ją pocieszać pustymi słowami, gdy ja mam świadomość radoznego powrotu do wolnego kraju, a ona wraca, być może, do więziennej celi?

Tak wraca ona, Rosa C. Tak wracają czterej delegaci greccy, których serca martwiącej z bólu na wieść o wielkiej zwycięstwie katastrofie, jaka dotknęła ich ojczyznę. Morze pochłonięło kilka wysp. Tak wracają delegaci narodów kolonialnych, których już na niejednym progu i na niejednej granicy czekają policjanci.

Tamten świat boi się naszego pokójku!... Oto Niemcy w swych niebieskich koszulkach Tym razem „la revedere” wymienione z Erykiem, poetą, znaczy dokładnie i ściśle „do zobaczenia”, spotkamy się jeszcze chyba nieraz, w Berlinie czy w Warszawie. Czy spotkam jednak Erwina z Monachium? Czy on zasłanie wśród zających dzielna Inge?

— La revedere! — ścisnąłem dłoń wysokiego jak tyczka londyńczyka...

— La revedere! — krzyczę widząc przed sobą Katię.
— Odwiedź naszą Moskwę! — zaprasza.

To „do widzenia” jest prawdziwym „do zobaczenia”, może niedaleko nawet! Szukam jeszcze czarnego studenta z Lipska. Wśród południowo-afrykańczyków nie ma go... Gdzie go znaleźć?

Gasną ostatnie ognie festiwalu. Szukam naszej delegacji. Dostrzegam wreszcie białe bluzki dziewcząt migające w wielkim, rozchodzącym się tłumie. A oto czarny student z Lipska pochyla się nad jasną, konopiasną głową Hanki Bielec... Czy mam im przekazać moim „la revedere”? A niech tam!

Zewsząd rozbrzmiewa — la revedere! Zegnamy się — przed nowymi dniami walki o najpospolitsze i najpierwsze ideaty ludzi naszego wieku, o nasze sprawy powszednie, o pokój długi i przyjaźń dla wszystkich owocną.

La revedere! — jak hasło.

La revedere! — jak odzew.
Tak zegnamy się i zostawiamy już czwartą raz i radość naszą czepiemy z oczywistego faktu, że więcej młodzieży witało się w 1949 roku w Budapeszcie, niż zegnano w 1947 w Pradze Czeskiej. Ze wzię-

cej młodych witało się przed dwoma laty w Berlinie niż przed czterema żegnano w Budapeszcie. I że przed dwoma tygodniami więcej mówiło „buna ziua” niż w 1951 roku „auf wiedersehen”. I pewni jesteśmy, że teraz też mniej nas wola „la revedere” — niż będzie się pozdrawiać za dwa lata... To wiemy na pewno! Nie wiemy tylko, w jakim pozdrawiać się będzie języku. W każdym razie będzie to dla nas język pokoju i przyjaźni.

La revedere!... — słyszemy ostatnie pożegnania. Pociąg nabiera szybkości.

— La revedere!... — echem dobiega nas z oddali. Pociąg już dudni na prostych, daleko wiodących szynach.

— La revedere! — machamy chustkami ku widocznej jeszcze sylwetce gmaczu „Scantei”. Witają nas ona — i żegna.

— La revedere! — krzyczy Hanka ze wszystkich sił. — Do widzenia!

Wychylna daleko przez okno, machająca z zapalem swym żółto-czerwonym „picasso”, roześmiana i szczęśliwa, naprawdę chce, żeby to „la revedere” nie znaczyło „żegnaj”, lecz jedynie „do zobaczenia”.

...Na Piątym Światowym Festiwalu

— A gdzie?

— ?...

miniatury i fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i fragmenty

Krótka historia festiwali

„Przez wzajemne
poznanie
— do przyjaźni”

Osiem lat temu z inicjatywy SPMD został zorganizowany I Światowy Festiwal Młodzieży. Na wielkich spotkaniach, odbywających się co dwa lata słowa „Poznaj i przyjaźń” stały się hasłem organizatorów i uczestników festiwali. Osiem lat temu, w dniach 15-22 lipca, w Warszawie odbył się I Światowy Festiwal Młodzieży. Wzięło w nim udział ponad 25.000 młodzieży z 100 krajów. W tym czasie odbyły się wielkie imprezy kulturalne, sportowe i artystyczne. W programie festiwalu wzięło udział 100 zespołów teatralnych, 100 zespołów tanecznych, 100 zespołów muzycznych, 100 zespołów sportowych. W programie festiwalu wzięło udział 100 zespołów teatralnych, 100 zespołów tanecznych, 100 zespołów muzycznych, 100 zespołów sportowych.

Na I Światowy Festiwal Młodzieży przybyło ponad 17.000 chłopaków i dziewcząt z 100 krajów. W programie festiwalu wzięło udział 100 zespołów teatralnych, 100 zespołów tanecznych, 100 zespołów muzycznych, 100 zespołów sportowych. W programie festiwalu wzięło udział 100 zespołów teatralnych, 100 zespołów tanecznych, 100 zespołów muzycznych, 100 zespołów sportowych.



gdyż w tym czasie
młodzież
z różnych krajów
spotykała się
w Warszawie

Kibic ma głos

Do klipy
z tą dokumentacją

„Klipy do tysiąca” oraz „palanta” zalecają kibice tym pechowym piłkarzom, którzy nie trafili z dwu metrów do bramki. Takie skierowania daje się często słyszeć na naszych stadionach.

Człowiek nie zorientowany w arkanach kultury fizycznej mógłby sobie pomyśleć, że klipy i palanta są grami wulgarzającymi. Powinno być inaczej. Klipy to dyscyplina, a palanta to sztuka. Klipy to dyscyplina, a palanta to sztuka.

Przyjdzie jeszcze odpowiedni czas, gdy dozna się pełnej rehabilitacji klipy, bo była to gra ciekawa, nie zwykłym szachem. W tym czasie dozna się pełnej rehabilitacji klipy, bo była to gra ciekawa, nie zwykłym szachem.

Już nie będę się w tej obronie powoływał na takie argumenty, jak historia Hellady, niebędzie wykazującą wielką popularność tej gry nawet wśród greckich medaliści. Dla obrony palanta całkiem chyba wystarczy świadectwo Leszka Drogozsa, mistrza Europy w boksie, najlepszego szermierza na pięści naszego kontynentu, tudzież wirtuozu gry w palanta.

Nasz zastępca trenera Feliks Sztam jest namietnym zwolennikiem palanta i wszczepił ten zapal wszystkich swoim wychowankom, a doświadczenia wskazują, że jego metody rezultaty. Kto wie, czy pewnego dnia nasz Drogoz nie napisze wielkiej rozprawy pt. „Wpływ gry w palanta na moje sukcesy pięściarskie”. Byłoby to piękne zakończenie wysiłków o przywrócenie palantowi jego dawnej świetności.

Zresztą co najmniej piłka palantowa doczekała się już wspaniałej szansy, kiedy włączona została do rekwizytów Sportowej Odnagi Festiwalu, 14-letni chłopiec musiał ją machać co najmniej 28 metrów, aby uzyskać złoty znaczek Fe-

stiwali. Co prawda jeszcze nie notuje się rekordów świata w rzucie piłką palantową, ale kto wie, czy wkrótce nie będziemy notować przynajmniej rekordów wojewódzkich. Bo, że do walki o SOF staną w kraju miliony ludzi, nie trzeba wątpić. Ambicja sportowców i kibiców pokazuje się przed gośćmi zagranicznymi też robi swoje.

Już mam urwanie głowy z informacjami w sprawie odznaki. A gdzie ją można zdobyć, a kto wydaje znaczki, a kiedy będą próby? Dziesiątki tego rodzaju pytań spadają na moją biedną głowę, a na wszystkie mogę tylko odpowiedzieć wymijająco:

— Nie wiem.

Bę w istocie nie wiem. Akcja powinna być cała para, a tymczasem leży. I nie wiadomo, jak ją podnieść. Podobno została przywołana dokumentacja. Rozumie się, do pięknej idei zdobywania sportowej odznaki swoje trzy grosze musieli dodać administratorzy sportu i natychmiast wymyślić dokumentację. Zupnie jakby tu chodziło o budowę teatru albo kiosku z papierosami. Dokumentacja, lokalizacja, kalkulacja, a w końcu biurokracja.

Do rekordu świata Zatopkowi potrzebne są tylko zdrowe nogi, płuca i serce, ale gdyby Emil chciał zdobyć odznakę, stanie wobec jeszcze jednej przeszkody, dokumentacji. I leży. Nie wystarczy bowiem przebiec 60 metrów w 9,5 sekundy lub skoczyć 3,80 m w dal, aby przypiąć sobie srebrną odznakę. Trzeba mieć jeszcze dokumentację, to znaczy jakąś tam ilość papierków zaświadczaających, że itd.

Chciałoby się tych urzędników odesłać do... klipy. Ba, ale i tam chyba ani rusz bez papierków. Zresztą... w klipie też trzeba umieć grać.

Nie naradzi się, moi kochani administratorzy, na służby gnieju. Dajcie spokój tej całej dokumentacji. My chcemy zdobywać odznakę, i to już. Od dziś. Na wszystkich boiskach, w mieście i na wsi. Nie mamy czasu, Polska jak długa i szeroka powinna być udekorowana Sportową Odnagą Festiwalu, zanim jeszcze przyjadą goście z Tanganiki i Ceflonu, z Budapesztu i Bostonu. Niech zobaczą, że przybyli do kraju kochającego sport.

Rozmowa z kierownikiem działu twarzą krótko. — Miałem napisać reportaż o wielkim kole ZMP, którego członkowie pomyśleli wystartować do pracy przedfestiwalowej.

Pierwsze swe kroki skierowali do ZW ZMP.

Tow. Wierzyński, kier. Wydz. Młodzieży Wilejskiej wysłuchał mnie, pomyślał chwilę i powiedział:

— Tak! Ja bym wam radził pojechać do Psar w pow. łowickim. Będziecie zadowoleni z materiału. — Rozumiecie — kole ZMP w tej gromadzie zobowiązało się na cześć Festiwalu wyznaczyć drogę i w ogóle.

Zanotowałem miejscowość i pojechałem do... Zarządu Powiatowego ZMP w Łowiczu.

Instruktorzy nie bardzo wiedzieli o przygotowaniu do Festiwalu na swym terenie. Nie było rady. Musieliśmy zacząć lub odesłać przewodniczącego ZP ZMP, tow. Stasiaka. On jeden mógł przecież udzielić wiadomości. I nie zawiedliśmy się.

Nazwy gromad padały jedna po drugiej. — Niestety. Słowo Psary — nie padło ani razu. — Zapytałismy więc tow. Stasiaka, jak pracuje tamtejsze kole ZMP.

— Wiele, to bardzo młode kole. — Dopiero zaczyna się rozkręcać. — Jednocześnie lepiej do Sokolowa. — Niedaleko. Około 20 km od Łowicza.

— Wybrać był trudny. — Psary, czy też Sokolów?

Spór rozstrzygnął kierowca, Dr. Sokolowa leżała droga. — Pojechalismy więc.

Rozpiewany, różnobarwny tłum młodzieży wlewa się na otwarte stado warszawskie. Oto grupa włoskich delegatów kroczy hałaśliwym tłumem, wzywając pod ręce z polskimi kółkami. Niesco dalej grają wsielami kolarami. Tęczy sarogali hinduskie dziewczęta. Wśród nich są również znajome, do których kilka miesięcy temu młodzież Sokolowa pisała listy.

„Już za kilka tygodni nowy stadion na Pradze stanie się widownią tych niecodziennych wydarzeń. — Tymczasem? — Tymczasem, wszyscy przygotowują się do godnego przyjęcia młodzieży z zagranicy. Podobnie jest i w Sokolowie, w gromadzie Kiernozia, pow. Łowicz.

Do Sokolowa prowadzi szeroka droga, wysadzana wysokimi topolami. Pośrodku wsi znajduje się szkoła. Tutaj przeważnie koncentruje się życie kulturalne miejscowej młodzieży. Tu również zebrani są wszyscy zorganizowani do przyjęcia gości z zagranicy. Wśród nich są również znajome, do których kilka miesięcy temu młodzież Sokolowa pisała listy.

— A może byśmy napisali list do kolegów z zagranicy — rzucił ktoś nieoczekiwanie projekt. — Zgodzono się. Ale do kogo? — padło znow pytanie Anieli Lebiody.

— Do Sokolowa prowadzi szeroka droga, wysadzana wysokimi topolami. Pośrodku wsi znajduje się szkoła. Tutaj przeważnie koncentruje się życie kulturalne miejscowej młodzieży. Tu również zebrani są wszyscy zorganizowani do przyjęcia gości z zagranicy. Wśród nich są również znajome, do których kilka miesięcy temu młodzież Sokolowa pisała listy.

— A może byśmy napisali list do kolegów z zagranicy — rzucił ktoś nieoczekiwanie projekt. — Zgodzono się. Ale do kogo? — padło znow pytanie Anieli Lebiody.

— Do Sokolowa prowadzi szeroka droga, wysadzana wysokimi topolami. Pośrodku wsi znajduje się szkoła. Tutaj przeważnie koncentruje się życie kulturalne miejscowej młodzieży. Tu również zebrani są wszyscy zorganizowani do przyjęcia gości z zagranicy. Wśród nich są również znajome, do których kilka miesięcy temu młodzież Sokolowa pisała listy.

— A może byśmy napisali list do kolegów z zagranicy — rzucił ktoś nieoczekiwanie projekt. — Zgodzono się. Ale do kogo? — padło znow pytanie Anieli Lebiody.

— Do Sokolowa prowadzi szeroka droga, wysadzana wysokimi topolami. Pośrodku wsi znajduje się szkoła. Tutaj przeważnie koncentruje się życie kulturalne miejscowej młodzieży. Tu również zebrani są wszyscy zorganizowani do przyjęcia gości z zagranicy. Wśród nich są również znajome, do których kilka miesięcy temu młodzież Sokolowa pisała listy.

— A może byśmy napisali list do kolegów z zagranicy — rzucił ktoś nieoczekiwanie projekt. — Zgodzono się. Ale do kogo? — padło znow pytanie Anieli Lebiody.

— Do Sokolowa prowadzi szeroka droga, wysadzana wysokimi topolami. Pośrodku wsi znajduje się szkoła. Tutaj przeważnie koncentruje się życie kulturalne miejscowej młodzieży. Tu również zebrani są wszyscy zorganizowani do przyjęcia gości z zagranicy. Wśród nich są również znajome, do których kilka miesięcy temu młodzież Sokolowa pisała listy.

— A może byśmy napisali list do kolegów z zagranicy — rzucił ktoś nieoczekiwanie projekt. — Zgodzono się. Ale do kogo? — padło znow pytanie Anieli Lebiody.

— Do Sokolowa prowadzi szeroka droga, wysadzana wysokimi topolami. Pośrodku wsi znajduje się szkoła. Tutaj przeważnie koncentruje się życie kulturalne miejscowej młodzieży. Tu również zebrani są wszyscy zorganizowani do przyjęcia gości z zagranicy. Wśród nich są również znajome, do których kilka miesięcy temu młodzież Sokolowa pisała listy.

— A może byśmy napisali list do kolegów z zagranicy — rzucił ktoś nieoczekiwanie projekt. — Zgodzono się. Ale do kogo? — padło znow pytanie Anieli Lebiody.

— Do Sokolowa prowadzi szeroka droga, wysadzana wysokimi topolami. Pośrodku wsi znajduje się szkoła. Tutaj przeważnie koncentruje się życie kulturalne miejscowej młodzieży. Tu również zebrani są wszyscy zorganizowani do przyjęcia gości z zagranicy. Wśród nich są również znajome, do których kilka miesięcy temu młodzież Sokolowa pisała listy.

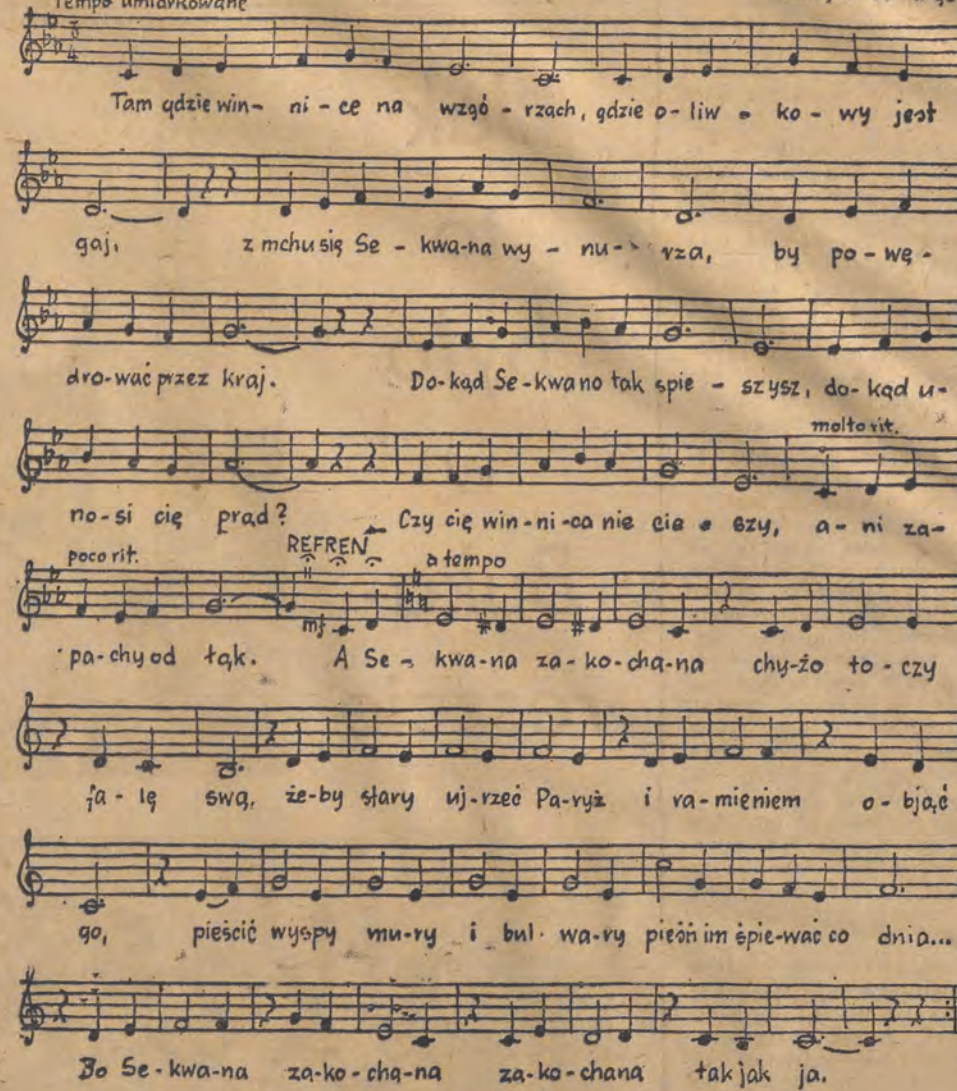
— A może byśmy napisali list do kolegów z zagranicy — rzucił ktoś nieoczekiwanie projekt. — Zgodzono się. Ale do kogo? — padło znow pytanie Anieli Lebiody.

Niech
rozśpiewa
się
Łódź

Piosenka o Sekwanie

Słowa polskie H. Kozłowski
Tempo umiarkowane

Muzyka: La Farge

Tego jeszcze
nie było!

Każdy kolejny Festiwal doznaje jakąś nową imprezę do tradycyjnych spotkań, manifestacji i zabaw festiwalowych. Na IV Festiwalu w Bukareszcie po raz pierwszy urządzono barwną zabawę karnawałową — pomyśl się przyjaźni i podobna zabawa zostanie zorganizowana na warszawskich Bielanach. Nie dość na tym — w programie warszawskiego Festiwalu znajdują się imprezy, jakich jeszcze nie było. I tak:

■ Międzynarodowe święto zbiorów — tradycyjne obrządki i zabawy ludowe z okazji ukończenia zbiorów. A więc polskie dożynki, bułgarskie święto zbioru róż, francuskie święto zbioru winogron itp.

■ Sadzenie drzewek w Parku Kultury i Wypoczynku nad Wisłą. Z drzewek tych powstanie Aleja Przyjaźni — młodość festiwalowa gościom pomyśleć, że kiedyś, po latach, zawitają może do Warszawy raz jeszcze i przejdą się pod drzewami sadzonymi własnymi rękami.

■ Wspólna praca na budowie jednej z warszawskich szkół — no bo cóż tak łączy, jak wspólna praca?

Czy pomysły te przyjmą się na stałe, oczywiście, jeszcze nie wiadomo — o tym przekonamy się dopiero na szóstym Festiwalu.

Tam gdzie wino na wiośnach,
Gdzie oliwki jest gaj,
Z mchu się Sekwana wyrusza,
By powędrować przez kraj,
Do kąd Sekwana tak śpieszy,
Do kąd unosi się prad,
Czy cię wino nie cieszy,
Aż zapachy od łęku.

A Sekwana zokochana,
Chyć toż się fałt awa,
Zaby stary ujrzał Parę,
I romansiem objął go.
Pięć wysp, mury i bulwary,
Pięć im śpiewać co dnia,
Bo Sekwana zokochana,
Zokochana tak, jak ja.

A gdy posłanek się pora,
Gdy czas popłynął do morza,
Śpiewać chce znow co wieczora,
Piosenkę kochającą się już,
Nucąc piosenkę parę,
Zwani i celi swój bieg,
By jak najdłużej być blisko,
Miejsca gdzie śpiewać się brzeg.

Gdzie Sekwana zokochana,
Gdzie Lauve? I Tulierie,
I szczęśliwo rozśmiano,
Coś radośnie szmerze im,
Modra tał każdy młody obywatel,
W mgle otulił się chce,
Od Paria iol odpływać,
Jak mnie z tobą rozstać się.

*) Czytaj: Łow i Tiler!

Festiwalowe
czy wiecie
że...

„Każdy z poprzednich festiwali miał swój taniec. W Berlinie tańczono Labadę, w Bukareszcie — Peregine. Uczestnicy warszawskiego Festiwalu tańczyli będą wdzięczny, wesoly taniec — zabawę „Wybierz mnie”, w układzie znanego choreografa Jadwigi Mierzejewskiej. Taniec ten, o łabwo wpadającej w ucho melodii, na nieskomplikowany układ, nieco podobny do dziecięcej zabawy pn. „Stary niedźwiedź mocno spi”.

„W czasie Festiwalu nasze zespoły artystyczne demonstrować będą na estradach i placach nasze tańce narodowe, wykonane w łatwym układzie, krakowiaki, oberki i chodzonego. Następnie po pokazie członkowie tych zespołów włączą się do ogólnej zabawy i wyuczą tych tańców każdego, kto tylko zechce.

„Gry i zabawy na wolnym powietrzu będą wesółą rozrywką w czasie Festiwalu. Oto kilka nieskomplikowanych, interesujących gier i zabaw. Humorystyczna, orientacyjno — porządkowa zabawa „Wędrująca malpika” i „Szukaj partnera”, zabawa rzutna „Skuj ostatniego” oraz „Szafeta gwiazdista”, „Koty i myszy”, „Jestem muzykiem i przodownikiem”, „Korowód w kole”, „Zareczyński, ślub”.

„Ukochany kraj” — K. I. Galczyńskiego, „Pieśń młodości” — J. Galkowskiego, „Walczki łowickie”, „Kukułeczka”, „Pochód przyjaźni” — E. Fiszera, „Warszawian-

Panna Dziuba
nie pojedzie

Panna Dziuba przez lat parę

pracowała jak za kare,

narzekając, że jej praca

zdrowie niszczy, życie skracza.

Od miesiąca panna Dziuba

inne zdanie już wygłasza:

Praca, to jest przyszłość nasza,

Przodująca młodzież świata

niech się łączy i się brata

w Warszawie, w sierpniu, na złocie,

czy, jak mu tam — Festiwalu,

I dodaje zaraz skromnie:

nie zapomną, chyba, o mnie

przy wyborze delegatów.

Będę szła z nareczem kwiatów,

fakcie mu tam — w tym pochodzie,

przy mnie Anglik, łódź prawdziwy,

obok Francuz urodziwy,

przodująca światu młodzież.

Od dwóch dni jest pełna żaluzja

nie będzie na Festiwalu.

Mówi: skandal, brak etyki,

kogo wzięli? Wprost z fabryki,

robotnicę, wprost od krosna!

Taka będzie sztandar nosiła!

To po prostu nieetyczne,

falszawy krok polityczny.

My twierdzimy, pani Dziubo,

że się pani myli grubo.

PIOTR GOSZCZYŃSKI

ka 1905 r.” — W. Świecie-
kiego, „Leć głosie po rosie” —
i „Naprzeciw blaskom jutrze-
nia” — oto tytuły ulubio-
nych pieśni masowych na-
szej młodzieży. Będzie je o-
na nie tylko śpiewać w
czasie Festiwalu, ale postara
się też spopularyzować je
wśród gości zagranicznych.

Z pieśni zagranicznych
młodzież polska uczy się
przede wszystkim niemiec-
kiej „Pieśni błękitnego
szkandaru”, radzieckiej —
„Pieśni młodych” i fran-
cuskiej „Pieśni o Sekwa-
nie”.

W końcu czerwca na-
stąpi rozstrzygnięcie kon-
kursu rozpisanego przez
Polski Komitet Organi-
zacyjny V Światowego Festi-
walu na najlepszą pieśń festi-
walową.

„Pieśń błękitnego
szkandaru”, radzieckiej —
„Pieśni młodych” i fran-
cuskiej „Pieśni o Sekwa-
nie”.

W końcu czerwca na-
stąpi rozstrzygnięcie kon-
kursu rozpisanego przez
Polski Komitet Organi-
zacyjny V Światowego Festi-
walu na najlepszą pieśń festi-
walową.

W końcu czerwca na-
stąpi rozstrzygnięcie kon-
kursu rozpisanego przez
Polski Komitet Organi-
zacyjny V Światowego Festi-
walu na najlepszą pieśń festi-
walową.

Marysia jest z nami

W rozrzanym powietrzu wiszą drobinki pyłu i żeglują białe puszki przekwitającej topoli. Dyskretnym akordem wlewa się w ciśnień jednostajny, przytłumiony murami szum maszyn.

Maryla Suchocka czeka, przerysujac na biurku papiery. Zaraz przyjdzie towarzysz z gazety — przed chwilą dzwonił z portierni. Dziewczyna uśmiecha się. Wie, o czym będą rozmawiali. Opowie reporterowi, jak młodzież ZPJ im. Wróblewskiego wykonuje zobowiązania przedfestiwalowe. Pokaże jedwabne krawaty uszyte z zaoszczędzonego surowca — podarek przeznaczony dla jednej z delegacji zagranicznych, powie o młodej przodującej szwaczce, Dance Klajbert, o Stefie Dziukowskiej, która — postanowiła utkać ponadplanowo 40 m jedwabiu, o tym jak...

Chciałbym mówić z przewodniczącą kole.

To ja jestem, towarzyszu. Siadajcie.

Jaka cisza nagle. Dziwne, wcale nie słychać uderzeń bideł. Tylko w głowie huczy. Przed oczyma tańczą pasma cieni i takie fioletowe plątki. Śmieszne. Powieki: kleją się, zamykają. Głowa opada na ramę krosna. Spać...

W sali zamieszanie. Marysia zasłabła.

Zasłabła? Ejże! — To skandal, skandal — mówi mistrz Hausman. — I to nie pierwszy raz... Mam jej dość. To człowiek stracony. Wódka, hulanki, a potem... Sami zresztą widzieliście, kierownik.

Tak, Hausman ma rację z Marysią. K. pociechy nie będzie. Należałoby ją zwolnić. A jednak...

Kierownik tkalni, tow. Famulak, zawiadomili przewodniczącą kole ZMP. O co chodzi nie potrzebował tłumaczyć. Marię K. wszyscy w zakładzie znali. Opuściła pracę, spóźniała się. Widywano ją w towarzystwie młodych mężczyzn, których zainteresowania i tryb życia można było na pierwszy rzut oka określić.

Pomyśl dziewczyno, co robisz. Już rok jesteś w mieście, nauczyłaś się zawodu, możesz dobrze zarobić, żyć tak, jak my wszystkie żyjemy, a ty...

Czy jest sens tłumaczyć, tłumaczyć po raz dziesiąty chyba z kole...? Suchocka ogarnia złechnięcie. Tu same słowa nie pomogą, a zrygnąć nie można.

Wiele osób z naszego zakładu wyjechało na Festiwal. Oczywiście, pojadą najlepiej, ci, którzy sobie na to zasłużyli...

Towarzyszka Suchocka dużo opowiadała przedstawicielowi redakcji

o młodych ludziach w ZPJ im. Wróblewskiego, dlatego też o tylekroć powtarzane sformułowanie wcale nie razi, przeciwnie — nabiera świeżości.

Pojadą... Dziewczyna przerywa i w zamyśleniu spogląda w okno. Wiatr unosi z dziedzińca obłoczek pyłu, czochochra zielone by kasztanów, napina taśmę transparentów.

„Zresztą nie będę wylizywać. Powiem tylko, że pojedzie chyba także i Maria K. Tak, tak, tak, sama. A po Festiwalu... może wręczymy jej nawet legitymację zetem-powską...”

Na drzewach rozchyliły się paki. Park pachnie wiosną — słodko, niespokojnie.

Cienista alejka, objęta ramionami idą dwie dziewczyny. Rozmawiają. Maria K. zwierza się przy-ciszonym głosem swej serdecznej przyjaciółce, Marii Suchockiej:

— Wiesz, ta pani, u której mieszkałam, to bardzo zła kobieta. Kiedy przyjechałam ze wsi, obiecywała, że będę miała u niej spokojny kątek, że zajmie się mną jak matka. No i zajęła się... A ja byłam głupia, nie znałam życia...

— Wiesz, wtedy w styczniu — co to zasnąłam przy krosnie — o rozmowie z tobą zaczęłam rozumieć, że jest postępuję. Ale jakżeś mi nie zaproponowała mieszkanie w Domu Młodego Robotnika, znow się coś we mnie zaczęło... „Jestem samodzielną, nie potrzebuję niczyjej pomocy...”

Dzwoni telefon. Proszą przewodniczącą zarządu na posiedzenie kole sportowego.

— Przygotowujemy się do spartakiady zakładowej. Muszę iść. A co do zobowiązań, to napiszę, że witalny Festiwal ucieka już...

B. RAJCHERT